AKTY
Y
AFFEKTY CNOT.
SETNIK
PIERWSZY
O MIŁOSCI.

PRZEZ
W. O. IANA RHÒ SOCIETATIS IESV,
po Włosku w Rzymie wydane.

A teraz
Ięzykiem Polskim przez Theologá drugiego tegoż Zakonu przetłumaczone.

Zdrowym/ y chorym wielce vćieszne y pożyteczne.

W LVBLINIE,
W Drukárni/ Anny Wdowy/ Roku P. 1646.

IASNIE WIELMOZNEY
Mćiwey Pani,
ANNIE
XIĘZNIE Z OSTROGA,
CHODKIEWICZOWEY
WOIEWODZINEY WILENSKIEY,
Pani, Fundatorce,
á Dobrodźieyce náſzey Mśćiwey.

TAm Kupcy towáry ſkłádaia, gdźie hándle ich prawdźiwa wágę, przyſtoyny ſzácunek, odbyt pożyteczny máia. Oręże do Rycerzow, ochędoſtwá do Pań, Diámenty do Bogaczow, łakoći do Dźieći nioſa. A nieoſzácowány towar, y nieporownány Kleynot Miłośći Beſkiey, do okazáłego portu Miłośći zánieśiony bydź ma: Tâm gdźie wſzyſtkie zamyſły, codźienne uśilnośći, wſzelkie doſtatki, nienáſyconym (iáko prawdźiwa Boſka miłość nieśie) ſercem ná to diſtilluia y obracáia, áby nieſkończona dobroć Máieſtatu Boſkiego, zwłaſzczá w kraiách ieſzcze gruntownym nabożeńſtwem niepolerowánych, poznána, wychwalona, odwdźię-

czona byłá: Tám gdźie z vprzeymey ku Pánu Bogu miłośći, ná powab ku teyże miłośći, Krolewſka wſpániałośćia Kośćioły wyſtáwuia, naznámienitßemi ozdobámi, żadnym koßtom nie folguiąc, vbieráia: Tám, gdźie ná zaprawę młodych nieokrzeſánych serc, á ná rozprzeſtrzenienie wyprawnych, Collegia, Szkoły, Conuicty, nieprzeczerpánym nákłádem buduia, y opátruia: gdźie młodź z rozlicżnych Kráiow y Stanow, w liczbie wielkiey, więcey niż máćierzynſka opátrznośćia y nieprzebránym ſumptem, chowáia: gdźie gromádźiſte Pánien poczty, nawyborniey ſſych cnot przymiotámi, y wßelákiemi ochędoſtwy ozdobione ćwicza, y poſáża: gdźie dwor gęſty y wſpániáły w pobożnośći wielce przykładney, z nágroda każdemu ſowita, trzymáia: gdźie bez hoyney iáłmużny żadnego Zakonniká, Kapłáná, człowieká potrzebnego nie puſczáia: do tákowego, mowię, portu towar Miłośći Boſkiey zánieśiony, y złożony byź ma; to ieſt, w ręce W. X. M. ktora ſie w Pánu Bogu Tworcy ſwym kochaß ze wßyſtkiey vprzeymośći / y ſług iego nie opuſzczaß. In omni virtute tua diligis

Eccl. 7. v. 32. eum qui te fecit, & miniſtros eius non derelinquis. nie máiac żadnego innego w teráźnieyßey chwili ku nam powabu, oprócz przyczynku miłośći á więkßey chwały Bożey: á ták wydátnie w tym ćwi-

czeniu, z oſobliwego dáru Boſkiego, świećiß, że w Polßcze miedzy naznácznieyßemi ſtanu ſwego

Nec primam ſimilem viſa es, nec habere ſequentem.

Zadna z tych ktore Ciebie poprzedźiły/
Zadna/ po Tobie ktore będą żyły/
W tymći nierowna. á ieżeli będźie/
Z chęćią iey pálmę rowną podaß wßedźie:

Smiáłe to y vſtiwe ſłowo, ále nie pochlebne. Iáſna ieſt prawda podpieczętowáne: tyśiacámi Zakonnych, Kápłáńſkich, ſtem tyśięcy młodźi Koronney y poſtronney głoſow, y wßelkiego ſtanu ludźi oczyma wyświádczone: Godźi ſię to beſpiecznie ná papier vwieść, co wßyſcy widza. Opera Dei reuelare & confiteri, honorificum eſt. Tob. 12. v. 7. Ani ſię tu pochop do proźney chluby podawa. Z madremi ſpráwá: ktorzy wiedza, że to ſam P. Bog (ktory wßytkie dary y dobroczynnośći we wßyſtkich ſpráwuie, (Omnia operatur in omnibus) 1. Cor. 12. v. 6. przez nich, iáko przez inſtrumentá z oſobliwey łaſki wybráne, czyni; Serce y ręce W. X. M. ſobie zá inſtrument (w czym oſobne ßczęśćie y pochwała) do tey dźielnośći obrawßy, ktory wßelkich Duchownych y doczeſnych doſtatkow, do wiernego ku chwale ſwey ßáfunku W. X. M. dodał, y dodawa, á W. X. M. w tákowey zabáwie z Apoſtołem S. mawiaß; Nie ieſteſmy doſtáteczni sámi z śiebie co myślić/ iáko 2. Cor. 3. v. 5

ſámi z śiebie/ ále doſtáteczność náſzá z Bogá
ieſt. Non ſumus ſufficientes cogitare aliquid ex
nobis, quaſi ex nobis; ſed omnis ſufficientia noſtra
ex Deo eſt. *Iáko mi tedy vżyteczność y przyſtoy-
ność drogę vkazáłá, ták do portu Ręki W. X. M. to-
war ćwiczenia Swiętey Miłośći w tym pápierze zá-
noſzę: áby ći ktorych W. X. M. wſzelákiemi inuency-
ámi y nieuſtáiacemi nákłádámi do zámiłowánia P.
Bogá ſwego powábiać ráczyſz, mieli nádoręcźiu ten
Kálendárzyk, á podrożny Kompáśik do lochow na-
pewnieyſzemi Miłośći Boſkiey ſkárbámi nápełnio-
nych, áby ſię zátym po niezliczonych ſercách wznie-
ćiłá, y rozláłá Miłość Boſka, z prawdzáiac przez
vprzeyme vśiłowánie W X. M. ſłowá S. Apoſtołá:*
Rom. 5. v. 5. Miłość Boſka rozlaná ieſt w ſercách náſzych/
Charitas Dei diffuſa eſt in cordibus noſtris, *po
wſzyſtkiey ćwiczenia potrzebuiacey Ruśi. Tey miło-
śći wynálazkom, zábáwkom, monimentom, názná-
*1 Cor. 2. v 9. *czoney od P. Bogá nágrody (ktorey oko niewidźiało,
y vcho niesłyſzáło, y w ſerce człowiecze nie wſtąpiło,
co nágotował P. Bog tym, ktorzy go miłuią) ſerde-
cznie winſzuiac, zoſtáwam záwſze.*

W. X. M.

vniżony bogomodlcá
y ſługá
X. T. F. S. I.

TŁVMACZ
DO CZYTELNIKA VWAZNEGO.

WRodzona chuć ieſt człowiekowi vśilnie zdoby-
wáć/ ſzukáć/ mieć / y chowáć ſkarb.
Ale rzadki ieſt miedzy ludźmi/ ktoryby vmiał /
y chćiał napewnieyſzy ſkarb ználeść/ ábo obráć.
Do Kruſzcow/ Złotá/ Kleynotow/ Zbiorow/ ſercá y
rece poſpolićie ſa pochopne. Darmo. Przyſtoynie Plu-
tonowi ſkárbow źiemſkich ſtrożowi ſtárożytni Mędrcy
przymalowáli *nogi ſkurczone, á brzęmie kluczy w rę-
ku:* przeſtrzegáiac/ że ſkárby leniwym krokiem/ y zbiorem
oporczywym / pomálu/ nierychło/ z vchrámowániem/ y z
regeſtrámi omylnemi przychodza: á wypadáia predkiem á
niedośćigłem lotem. Poki źiemſkich ſkárbow kochánie
trwa/ tudźieſz ieſt brzemię kluczow/ iákoby do rozlicznych
zbrodniow drzwi otwárzáiac. o czym ſam Pan Bog przez
Páwłá Swietego Apoſtołá vpomináiac ogłośił rzecz pe-
wna Qui volunt diuites fieri, incidunt in tenta- 1. Timo
tionem, & in laqueum Diaboli: & deſideria
multa nociua, & inutilia, quæ mergunt in interi-
tum, & perditionem. Radix enim omnium ma-
lorum cupiditas. To ż vpátrzył Philoſoph Pogáńſki
Laertius, o Ewángeliey niesłyſzawſzy y nápiſał / że Bo-
gáctwá ſkárby ſa złych rzeczy/ nádrożne wſzelkiego nie- l. 1. 6. 8.
ſzcześćia/ Spiżárnia niecnoty/ Opes ſunt theſaurus
malorum, viaticum infortuniorum, promptuari-
um nequitiarum.

Ieſtli

Jeſtli to ßczeście/ y ſłußna chęć/ ábo chełpliwość/ że kto prágnie mieć to/ co ßkodliwemi trzeſie człowieká chćiwośćiámi/ męczy trudnośćiámi/ y prácámi/ trápi przećiwnośćiámi/ niebeſpieczeńſtwom y nießcześciom wßelákim wyſtáwia/ śidłá ná obießenie zárzuca/ ogień ná vpręczenie nieci/ drwá ná ſpálenie ſámego śiebie podawa/ y miecz ná śćięcie:

Skárb ná pewnieyßy.

Nawiekßy y napewnieyßy ſkárb ieſt Miłość Boſka. Gruntownie y prawdziwie wielkiey náuki y świątobliwośći Doktor Baſilius Swiety mawiał/ że nieprzebrány *ſkarb ieſt miłość Boſka, ktora kto ma, bogáty ieſt; kto nie ma, vbogi.* Theſaurus indeficiens eſt amor diuinus: quem qui habet, diues eſt; quo quicunque caret, pauper eſt.

lib. Hexam.

Zániechawßy diſkurſow/ y przyiemnie iáſnych (ktore idą wzdłuż) Theologickich wywodow/ krotko mowiąc: Naywiekßy y naypewnieyßy ſkárb ieſt/ Miłość ku Pánu Bogu/ dla przyczyn krotko niżey opiſánych.

I. To nie omylna/ że nawiekßy y napewnieyßy ſkárb ieſt Pan Bog: poniewaź z niego poßło wßelkie nieſtworzone/ y ſtworzone/ náwet y ktorekolwiek może bydź pomyślone dobro: w ktorego iſtoćie y wßechmocnośći ieſt wßelkie dobro ſtworzone rzetelnieyßym y nieporownáńßym ſpoſobem (formaliter & eminenter) niż ie oczymá tu widziemy: przez iego wßechmocność ieſt/ cokolwiek dobrem názwáno bydź może: ex quo omnia, per quem omnia, in quo omnia.

Rom. 11. v. 30. Quoniam ex ipſo, & per ipſum, & in ipſo ſunt omnia.

A to też niepochybnie pewna/ że kto Páná Bogá miłuie/ *tego też Pan Bog miłuie:* Qui diligit me, diligetur a Patre meo: á kogo Pan Bog miłuie/ temu ſámego śiebie dawa: Qui dilexit me, tradidit ſemetipſum pro me. á w ſámym ſobie temuż dawa wßyſtko dobro/ iáko Apoſtoł Swiety árgumentuie/ y potężnie wywodźi: Omnia in illo nobis donauit. á dáruiąc tákowym w ſobie wßelkie dobro/ dárował ſkárb nieprzebrány/ nigdy nieuſtáwáiący. poniewaź dobrá ſtworzone (ktore miłość ſercá náßego piekności ą ſwą ták potężnie do śiebie pociągáią ſą ſáme w ſobie z nátury ſwey ſkáżitelne/ y vſtáwáią; ále ile ſą w Bogu (formaliter & eminenter) ſto tyśiecy millionow rázy doſkonáliey w Bogu ſie wßyſtkie nieprzeſtáynie znáyduią. Przeto też ſerce ludzkie vſpokoić/ y náſyćić ſie ſpełna nie może dobrámi ſtworzonemi wßyſtkiemi/ by nawiecey ich ośiągło/ (iáko kámień ná powietrzu/ poki centrum ſwego/ to ieſt/ źiemie/ nie dopádnie) ieno ſámym Bogiem; iáko Auguſtyn Swiety doświádczywßy nápiſał: *Stworzyłeś nas Pánie ku ſobie, y niemoże ſię vſtanowić ſerce naße, poki w tobie nie odpocznie. Kiedy ſię w ćiebie ze wßyſtkiego śiebie w ćiſnę, nigdy mię praca y dolegliwość nie vćiśnie Ale teraz żem nie ieſt pełen ćiebie, ieſtem ſam ſobie ćięſki.* Creaſti nos Domine ad te, & irrequietum eſt cor noſtrum, donec requieſcat in te. Cùm inhæſero tibi ex omni me, nuſquam erit mihi labor & dolor: nunc autem quoniam tui plenus non ſum, oneri mihi ſum. Cießki ieſt ſobie człowiek

Ioan. 4.

Galat. 2.

Rom. 8.

wßelkiemi dobrámi docześnemi nápełniony/ iáko żołądek
wiátrow pełen/ treśći dobrey prożen. A wßyſtkie dobrá
ſtworzone docześne/ ſą iáko wiátr y prożność/ według do-
Eccl. 1: świádczenia náder bogátego y roſkoßnego Sálomoná:
Prożność prożnośći, y wßyſtko ieſt prożność. Vani-
tas vanitatum, & omnia vanitas.

Potężnie tedy concluduie y záwiera Apoſtoł/ że Pan
Bog wßelkie dobro w ſobie doſkonáley záwárte dawa mi-
luiącym ſię/ ponieważ tákim dárował ſyná ſpoliſtotnego/
á w ſynie ſámego śiebie/ ták/ że Syn wydał ſámego śiebie
Gal 2. dla nich/ y omył ich we krwi ſwoiey. Dilexit me, & tra-
didit ſemetipſum pro me. Dilexit nos, & lauit nos
in ſanguine ſuo. Atoż nie widźi/ że dárowáć wßelkie
dobro w ſobie záwárte/ snádnieyßa/ bez vymy/ bez vprzy-
krzenia rzecz ieſt Pánu Bogu/ niż wylać Krew Syná ſwego
iednorodzonego/ z ták wielkiem nátury iego ludzkiey/ per-
ſonie iego Boſkiey przypoioney/ vtrápieniem/ ktore máiąc
w Ogroycu przed oczymá/ krwáwym potem/ iáko kondia-
cy/ ſpłynął: y ſam Pan Bog przez Proroki (po ludzku z
ludźmi przez ludźie poſtępuiąc) wßyſtek świát/ y nieme
ſtworzenia do lámentow nád tákowym krwie wylániem
pobudzał: á wiemy dobrze/ że gdy wßyſtkie dobrá ſtworzo-
ne z Ráiem Adámowi podawał; gdy w niebo ſług ſwych
ná poſseſsią wßelkiego pomyślonego dobrá/ y śiebie ſáme-
go/ przyimował/ to z vćiechą/ z recreácyą/ z tryumphem
czynił/ záczynáiąc pieśń náućießnieyßą Anyołom/
Matth. 25. Intra in gaudium Domini tui; *Wnidź do weſela
Pana twego.* Záczym iedno z drugiem ſtoſuiąc/ iáſna
y niepochybna rzecz ieſt/ że káżdá dußá przez vprzeyme Akty
miłośći ku Pánu Bogu/ nawiękßego y napewnieyßego
ſkárbu nabywa.

O tey

O tey pewnośći nawiękßego/ y napewnieyßego ſkár- II.
bu w miłośći ku Pánu Bogu/ ten ieſt drugi dowod:

Że káżdy Kátholik wierzyć powinien/ iż nawiękßy y
napewnieyßy ſkarb ieſt *Niebo, Kroleſtwo wieczne, Ko-
rona nieśmiertelnośći.*

Ale Pan Bog/ tym ktorzy go miłuią/ dawa Niebo/ y
owßem cáłe Kroleſtwo Niebieſkie/ Koronę życia wieczne-
go/ iáko ſam ogłośił przez Apoſtołá ſwego: Coronam Iacob. 2. v 5. & c. 10 v 12.
vitæ ſe diligentibus repromiſit: Regnum Deus
repromiſit ſe diligentibus: & quæ nec oculus vi- 1. Cor. 2. v 9
dit, nec auris audiuit.

Wielki ſkarb ieſt/ ten/ ktorym wypłáćić ſię mogą III.
Pánu Bogu winy/ y wieczne karánie piekielne/ á lubo
nieznośne Czyſcowe męki odkupić. Dlatego okupu/ lu-
dźie vważni we Włoßech/ y w innych oſtrego rozumu krá-
iach/ z popędliwośći Młodzieńſkich wyßumiawßy/ ná o-
kup wyſtępkow wykrocznego w młodzieńſtwie biegu/ y
mąk ogniá piekielnego ßálona młodośćią záſłużonych/
wßyſtkie máietnośći ſwe obracáli ná fundowánie/ Ko-
śćiołow/ Kláßtorow/ że ledwie połowicá Ziemie Wło-
ſkiey/ y Angielſkiey przy Świeckich zoſtawáłá. Ták oni
ßálona Młodośći byſtrość potępieniu wiecznemu tyśiąc
tyśiecykroć podległą okupowáli/ chcąc vśilnie/ áby zápá-
mietáłá ich przećiwko Pánu Bogu niewdźięczność/ y ßálo-
na wykroczność przez vprzeymych Bogochwalcow do
ſkończenia świátá nágrádzána byłá. Ale na tákowy o-
kup/ nie káżdy ſię zdobydź może. Więcey ieſt tákowych/
ktorzy/ nie tylko zápiſaniem máietnośći ná chwałę Bożą
obroćić nie mogą/ ále y konia nie máią gdźie rozśiodłáć.
Wiele tákich ktorzy kupę dźiatek głodem vmorzyć niechcą/

áni

ani práwem przyrodzonym/ gdźie nie idźie o wyznánie wiáry/ mogą. Inni ſą tácy/ ktorzy ze wſzyſtkich dochodow ſwych wyzuwſzy ſie/ przecie potym krewkośćią y vłomnośćią vwiedźieni/ znowu wykroczyli: ábo też bez znácznych wyſtepkow/ iednák vznawáią w ſobie oźiebłość y niewdźieczność w ſłużbie Boſkiey/ y nieporownánych dárach hoynie z ſczyrey łáſki Bożey vdźielonych. Tym wſzyſtkim napewnieyſzy okup záwiſł ná Miłośći ku Pánu Bogu. Sam námedrſzy y námiłośćiwſzy Pan IEZVS ogłośić ráczył/ że dla vprzeymey miłośći ku Pánu Bogu/ odpuſzczona ieſt rozliczność ſzkárádnych grzechow Mágdalenie / Remittũtur ei Peccata multa; quia dilexit multũ. Snáć z tey przyczyny Duch Swiety mowił przez Ianá S. do winowayce/ áby ſobie złotá roſpalonego nákupił/ to ieſt/ vprzeymey Miłośći Boſkiey. Suadeo tibi emere a me aurum ignitum, & probatum, vt locuples fias.

Miłość grzechy wypłaca. *Luc. 7.*

Apoc: 3. Vide Benedi: Perer.

Záczym prawdźiwie perſwádowáć ſobie mamy/ z wielkim/ y nábożnym Doktorem/ że inne ſkárby względem Miłośći ku Pánu Bogu/ ſtoią zá fráſzki. Amorem animæ erga Deum, theſaurus nullus ſuperat: neſcit enim homo pretium illius, quia omne aurum in comparatione illius, arena eſt exigua. Sine amore diues, pauper eſt; at cùm illo pauper, diues eſt.

Idiot de contemplat: amor: diu. § 5.

IV. Tuć iuż/ Czytelniku vważny/ przypominam vćieſzny ſpoſob do nábyćia tego ſkárbu/ do ktorego łádny przyſtep tá Kśiążeczká podawa/ vkázuiąc napewnieyſzy ſkarb/ ktorego w chorobie/ y we wſzelákiem nieſzcześćiu przybywa.

Miłość Boſka áktámi/ ábo vczynkámi/ y áffektámi ſtoi. *Miłość nie prożnuie.* Amor non eſt otioſus.

Gal: 5.

Fides per dilectionem operatur. Popiſuie ſie/ y vſtáwicznie zábáwia miłość zákochániem zacności y dobroći Boſkiey/ chceniem tego wſzyſtkiego/ co ſie P. Bogu podoba: záchowániem przykazánia/ wychwalániem Maieſtatu/ mądrośći/ wſzechmocnośći/ dobroći/ nieſkończonośći/ wiecznośći iego; pomnażániem chwały iego/ przez Modlitwy ták ſwoie właſne/ iáko y innych: przez kazánia nabożne/ śpiewánia powábne/ ozdoby Kośćiołow/ do vſzanowánia Maieſtatu iego zachecáiące; przez fundusze tákowych powabow: przez vprzeymość przećiwko bliźnym/ przez miłośierne iáłmużny ſługom Bożym/ y niedołężnym/ vćiſkámi ku Pánu Bogu nákłonionym ofiárowáne.

Ale częſtokroć nábiegáią przypádki/ y káżdemu przytráfić ſie mogą/ że nieſzcześćie/ niedoſtátek/ choroba/ ták ná człowieká nieſpodźiánie przypádna/ ktoremu żadnego powierzchnego Aktu miłośći ku Pánu Bogu vczynić niedopuſzcza. Wſzákże ſerce/ poki żyie/ miłowáć Páná Bogá może/ luboby naprzykrzeyſze przypádki nápádły od niedoſtátku/ nágośći/ choroby/ mieczá/ śmierći/ piekłá; iáko doznał y rádźił Páweł Swiety. Quis nos ſeparabit à Charitate Chriſti? &c. an nuditas, &c. Bierz to ſobie w pámieć/ vważny Czytelniku/ że ieden Affekt/ ábo Akt/ ſerdeczney ku Pánu Bogu miłośći/ bez vczynku powierzchnego/ większey ieſt wagi v Páná Bogá/ z nátury ſwey/ niż Iáłmużny/ Poſty/ y inne vtrápienia ćiáłá/ ábo z reſpektámi (ktore ſie w ſercá ludzkie/ zwłaſzczá światowe/ animuſzowáte/ ſławy prágnące/ Szláchectwem/ Vrodzeniem potrząſáiące/ Páńſkie/ zwyczaynie/ y potężnie wkrádáią) vczynione:

N. B.

Rom. 8.

Matth. 6.

dla ktorych reſpektow pospolicie żadney wági nie máią: Receperunt mercedem ſuam. Wźięły nágrode ſwoie tu ná świecie *dymna ſławę.* Miłość ßczyro ſerdeczna (ktorey ſie w tey Xiażeczce przypátrzyß) pokażeć / iáko w oczach Boſkich wßelkie vczynki dobre krasi. á luboby ſámá ßczegulna bez vczynkow powierzchnych przed Máieſtátem Boſkiem ſtanela / ſtoi za wßyſtko: voluntas pro facto: duße we wßelákich przygodách vweſela / kontentuie / nápelnia. Coż vćießnieyßego we wßelakiey przygodźie nad miłość? Niech powie ktokolwiek wie co ieſt miłość. O miłości ku Pánu Bogu obroconey / nieomylnie mowi Swięty Bernárd wßelakich ſpraw dobrze wiádomy:

Tract: de dil. Deo.

O iugum Sancti amoris, quàm dulciter capis, glorioſè laqueas, ſuauiter premis, delectanter oneras, fortiter ſtringis, prudenter erudis? O felix amor, ex quo oritur ſtrenuitas morum, puritas affectionum, ſubtilitas intellectuum, deſideriorum ſanctitas, operum claritas, virtutum fæcunditas, meritorum dignitas, præmiorum ſublimitas. Przeſtronne to pole. ieſt o czym mowić / ále áby Przedmowá dłużßa nie byłá / niż tá rowniáneczká Affektow / kończe.

To grunt / Czytelniku vważny / á mądrze opátrzny / *Nauczyć ſię przy dobrym zdrowiu Kożdodźiennie ßczyro ſerdecznemi Affektami miłować Pana Boga.* Przy zgonie / przy śmierći / przy zemdlanych

dlánych śiłách / przy vſtawáiacych myślách / przy bolesćiach oſtátnich / y piekielnych poſtráchách / vßy głuche / nieſpora náuká. Kto ſie przy cáłym zdrowiu ták zacnego ſortelu nienáuczył / może nieco połać w chorobie. W momencie śmierći / tákowy ſkarb niezwycżáionym rzadki. Czytay dáley / przy łáſce Bożey ſkarb wielki znáydźieß / rychley ſerdecznie myśląc / niżli mowiąc. acz nieomylna rzecz / gdy ſie ſerce z ięzykiem złączy / przyſługá więkßa.

AVTHOR

AVTHOR
DO CZYTELNIKA.

TE Akty / ábo Vczynki / y Affekty Boſkiey miłośći / ktore przed śię bierzeſz czytáć / ſą iáko roże wyroſłe miedzy ćierniem; ieżeli iednak ſą godne názwiſka roży. Náwiedzałem ia iednego z náſzych bráći długim páráliżem ſkrápionego: á ćieſząc go / iáko ieſt zwyczay / on śię vſkárżał / nie ták ná vporczywą á zuchwáłą chorobę / ná ktorą áni Doktorſtwo dotąd mogło wynáleść lekárſtwá / áni wiele vlżyć iey może wſzelka vśilna pilność / y vczynność; ktoremi śię w Zákonie náſzym wygadzáć zwykło chorym / iáko ná osłábienie / ktore z tákowey choroby zlewa śię ná duſzę: á ták dla niego nie mogł zabáwiáć śię przydłużſzym rozmyślániem ślicznych rzeczy Boſkich. Rzekłem mu ná ten czás / áby vśiłował nágradzáć to geſtymi Aktámi Miłośći Boſkiey / ktore z ſobą przynoſzą bárzo wielką vćiechę / y známienity zárobek. On pokázuiąc to po ſobie / żeby mu rzecz bárzo wdźięczna byłá / gdybym mu ktory tákowy Akt ná papierze podał; obiecałem mu wygodźić. Nie myślikem

ślikem w prawdźie ieno kilká ich nápiſáć: Ale gdźie miłość ſkrzydłá przypráwi / lot krotki bydź nie może. Tákći śię ich pod piorem námnożyło ieden Setnik. y zdało śię przyiaćielom / żeby śię mogły zdrowym y chorym pożytecznie przygodźić / gdyby do Druku poſzły. Niechże idą w imię Boże. Bo nie máſz ták máley rzeczy / ktora może bydź pożyteczna bliźniemu / żeby śię oną pocżćić nie mogł / by nazacnieyſzy człowiek. Wſzákże to ſto Aktow / nie długo ſámo będźie ſtáło. Náſtąpią zá pomocą Bożą drugie ſtá. á pierwſze będźie o Aktách / y Affektách Wiáry / Záżyway tym czáſem tego Setniká / á kochay.

NB, Chorym zwłaſzczá należące Akty znáczą śię literámi alio typo. Ch.

Nim rzecz ſwoię záczn꜡, przypiſzę tu ieden Rym, ktory vdawáia bydź S. FRANĆISZKA XAWIERA. záiſte godźien bydź iego. z Hiſpáńſkiego po Polsku, tak ieſt przetłumaczony.

RYM
S. FRANCISZKA
XAWIERA.

DO ćiebie ſerce, o przedwieczny Pánie,
Cále obraca wßelkie ſwe kochanie,
Ani dla niebá Cnoćie ſchylonego,
Ani dla piekłá złym nárzadzonego.
Boś ty ták ſerce miłośćia záprawił,
Ktoryś ná Krzyżu zbáwienie nam ſpráwił,
Ze hańbá, boleść, gwoźdźie, krew, śmierć twoiá,
Ku twey miłośći ſa záprawá moiá.
Niech zniknie piekło, niech nie będźie niebá,
Ciebie miłowáć inßa ieſt potrzebá.
Ze choćbyś nie dał nic, áni ſtrofował,
Iabym ćię przećię ná wieki miłował.
Gdy ćię miłuię, żeś ty Bog moy Pánie,
To mi ſowićie zá nágrodę ſtánie.

STO
AKTOW MIŁOSCI
BOSKIEY.

Ktore iedna oſobá, zwłaſzczá chora, przez dźień vczynić może,

I.

Powab ráný do miłowánia Páná Bogá.

WStań dußo moiá / á miłuy Bogá Páná twego. Oto Słońce / ktore budźi / y záprafza. O Słońce duße moiey / iákoś ty ieſt ślicżne: o świátłośći duchá mego / iákoś ty ieſt lubá: O moy Boże! Ja ćie miłuie / y prágnę ćie miłowáć gorecey niż ćie teraz miłuie. O badźże dźiś wychwalony od wßyſtkiego twego ſtworzenia. Jáko Słońce wſchodzace zwyczaynie przywitane bywa od ptáßkow: y ia prágnę / ábyś też ty ták od wßelkiego duchá był chwalony záwße. Nuż dußo moiá / ocuć ſie / y obroć ku Bogu twemu; á mow; Pánie / ia ćiebie wychwalam / tobie ſie kłániam / ćiebie miłuie.

II.

Pobudká ku prágnieniu kochánia.

O Boże ſercá mego! O iedyne dobro duchá mego! O iáko ćię prágnę miłowáć! Kochay o duſzo moiá/ kochay. A ieżeli kocháć nie vmieſz/ prágniy kocháć. Alećkocháć/ ſam ſię káżdy przez ſię náuczy. Záczym/ kocham o Boże moy/ y wſzyſtká chęć moiá ieſt ćiebie miłowáć. y miłoſny Rym tobie śpiewáć. Tyś ieſt kochánie moie. Tyś ſpokoienie moie. Tyś iedyna vćiechá/ Ciebie ſerce me kocha.

III.

Vśiłowánie nád chorobę do kochánia.

LEży/ o Boże moy/ to ćiáło moie/ ktore páráliż vczynił niepożyteczne/ y obćiąża duſzę/ ktora myśli o tobie długo zábáwiáć nie może. Ale lubo mię zmaga rozmyślánie; iednák mię podnośi miłość. A to ia podlatuię z tego łożká ſkrzydłámi miłośći twoiey. y owſzem tu ſkrzydłámi wáchluię/ y ogień miłośći podniecam. Ktoż mi przeszkodźić może/ ábym nie kochał? Poki mi duchá ſtánie/ będę ćię kochał/ y duchem moim wielbił/ moy Pánie. Bez ręku/ bez nog/ bez ięzyká kocháć mogę. Gdźie ſerce ieſt/ tám o miłość nie trudno. Tobie tedy ſámemu ſerce poświęcam/ w tobie ię zánurzam/ o Boze moy/ o Kochánie moie. Ch.

IV.

Wzywa towárzystwá ná pomoc do kochania.

NJestetkiż żem zmárst/ y kocháć nie v-miem/ iákobym ćię miłowáć powinien/ o wdźięczny Pánie Miłośći./ Anyołowie Swięći/ wy ktorzy kochać vmiećie/ kochayćie/ kochayćie/ iáko nabárźiey możećie tego Bogá Miłośći. Wy zástąpćie/ dopełniayćie niedołężność moię. Ja tobie/ o Boże moy ofiáruię miłość/ ktorą ćię miłuią Anyołowie twoi: y wielce się z tego cieszę/ żeś iest Anyołom wielce vkochány. Ale y duszá moiá wszelkiemi Anyołow zápałámi prágnie ćię kocháć. O Boże wszystkiey miłośći/ ia ćię też vśilnie miłuię.

V.

Prágnienie náśládowánia Miłośći MARYI PANNY.

O Boże moy/ ktory dla mnie stáłeś się Synem MARYI! O bych ćię kochał iáko ćię kocháłá y kocha twoiá Naświętszá Rodźićielká! Kochay Serce moie; y twoię szczupluśieńką Miłość z iednocz z miłośćią MARYI/ ktora iest iedyną Mátką piękney y Swiętey miłośći. Miłuię ćię tedy Boże moy. y że ćię ták vprzeymie miłuie twoiá Przenaświętszá Mátká Pánná/ wielce się ćieszę. á przez iey Naświętsze ręce/ ofiáruięć moię máluczką miłość/ o Boże moy.

VI.

Cieszy się z tego, że Bog iest vmiłowány.

WJelką mam vćiechę z tego / o Boże moy / żeś ty iest Bogiem ; żeś ty iest wszelkiem dobrem / wszelką świátłośćią / wszelkiem szcześćiem. O bodayżebym ia też mogł oddáć ći tę wszystkę chwałę / ktorey ty iesteś godźien! O iákobym to rad vczynił Boże / Pánie moy! Przynamniey z tego się ćieszę / że bez stworzenia twego / ktore w powinności swey vstawa / ty iesteś vkocháný y vwielbiony sąm w sobie / o Boże moy / o chwało moiá.

VII.

Pobudká miłośći, naywyższa dobroć Boska.

O Gdybym ia poiął iáko rzecz sámá wyćiąga / dobroć y doskonałość twoie / Boże moy / iákobym ćię dáleko gorecey miłował / niż teraz miłuię? Wszystkie rzeczy stworzone / ktore się nam zdádzą ták dobre / y dla tego ták zápáliśćie do nich kochánie nas ćiągnie / nic innego nie są / ieno nadrobnieysze iskiereczki onego naywyższego dobrá / ktore w tobie iáko w ogniu nieogárnionym zebráne iest. Záczym iá ćiebie miłuiąc / w tym wszelkiego dobrá morzu zánurzam / y chętnie się vtápiam.

Owszem życzyłbym sobie / nieznáydowáć sámego śiebie gdźie indźiey / ieno w tobie / o Boże moy / o Miłośći moiá.

VIII.

Miłuię przez wiárę madrość niewidźiána.

MIłuymy dußo moiá / miłuymy Páná Bogá. O iáko iest śliczny ? A lubo nadobnośći iego wyráźnie nie widźiß / przećie kochay á wierz. Nie omyli ćie wiárá. Mow do Bogá : Kocham ćie o naczystßa piekności / o napiekmieyßa czystośći. Tyś sámá iest / w ktorey bydź nie może namnieyßa makulá ; áni żadne záćmienie / ktoreby záprußało nádobność twoie. O ślepi synowie ludzcy ! Czemuż wy nie kocháćie Bogá ? Kochay go ty dußo moiá / á mow : Tyś Pánie iest iedyna piekność / w ktoryiem sie zákocháłá / y tego serdecznie prágne / áby cie wßyscy poználi / kocháli / miłowáli / o Boże moy / o moiá kochána ślicznośći.

IX.

Záłuie, że oźięble kocha.

O Gdyby mi kto rostopił lod / ktory mi serce do kołá ściska / tak áby sie kochániem twoim rospłyneło ! Powieway z Boskiego południa wiatreczku / á spadź z sercá mego ten lod źimowy / ktory ie czyni zmárzłym. Ale oto ia poczynam topić sie miłośćią. Czuie iuż zágrzewánie miłośći twoiey. Ießcze / ießcze wiecey o Pánie moy. Nie przestáway proße podpaláć mie płomieniem twoim / dokąd sie wßystek kochániem twoim nie rostopie ; áby iáko rostopiony krußec / spłyneło do formy Boskiego twego podobánia / y roskázánia serce moie / nie kocháiąc w niczym / ieno w tym co sie tobie podoba ; żadney rzeczy nie miłuiąc / oprocz tey / w ktorey tey kochaß.

X.

Wßyſtek żywot ſwoy ściąga do ßczerey miłości.

Spiewày / o dußo moiá / pioſnki miłości. Czemu milczyß? Jeżelić pámieć y myśl zemdlona y zdretwiáła nie ſłużą / zázyi ſercá. Ono ieſt inſtrumentem do pienia miłoſnego záwße náſtroionym. Przeto / będęć śpiewał o Boże moy / y milcząc: y miłowáć ćię będę lubo nie myśląc. Chcę áby żyćie moie zeßło miłuiąc ćiebie. Wßelkie rußenie ſercá mego / wßelkie vderzenie ſercá mego pulſow moich tobie poświącam / tobie ofiáruię / iáko noty y tákty miłości moiey. O moie ſámo / y iedyne dobro / Boże moy.

XI.

Dźwiga ſię z páráliżu kochàiac.

Cożia robię / o Boże moy? Ach! że nie tylko nie rußony ćieżar / y prożny chleb z temi mártwemi członkámi leżę; ále że y ſam duch zemdlony / y leniwa myśl á práwie vſtáwáiąca / ſámá ſię ná ſobie powala. Atoli iednák ſkrzydłá miłości nie vwiſły. Gdzieżeś o Boże moy? W Niebie? y ia też tám ćiebie miłuiąc. W przepáśći? y ia tám zá tobą / miłuiąc ćię. Ale ty ieſteś y w vtrápieniu moim: á ia ie też dla ćiebie y w tobie miłuię; O iedyna wdźięczności duße moiey / o Boże moy.

Ch.

XII.

Zdrowie duſze ieſt kochánie.

Ch.

Zwyćiezone ieſt lekárſtwo od páráliżu; ále nie ieſt zwyciężona miłość. Opuſzczoná ieſt nádźieia vzdrowienia mego od Doktorow / ále nie od miłośći Oná bez pokrzepienia zdrowia mego / vzdrawia mie. bo zdrowy ieſt / kto kocha Páná Bogá. A ktoraſz duſzá czerſtwieyſza / nád te ktora kocha / á nie tylko ſoba włádnie / ále podlatuie ſkrzydłámi miłośći ku vkochánemu Bogu ſwemu z nim ſie łącząc? Mow do duſzy moiey o Miłośći. Jam ieſt zdrowiem twoim. Jeżeli to mowi do mnie miłość moiá / o ćiáło moie / leżże ſobie chore nie trwam o ćie, iam zdrow / bo kocham. Tákci ieſt / ták; ćiebie miłuie o Boże moy / o zdrowie / y zbáwienie moie.

Salus tua ego ſum.

XIII.

Poddáie ſię z miłośći pod wola Boſka.

Iákaż gra grámy o Pánie Boże moy? Co zá intencya twoiá trzymáiac mie w okowách páráliżowych? kążac mi bez przeſtánku leżeć iáko trupowi dycháiacemu? Cokolwiek ieſt wolá twoiá / ia ſie z toba zgádzam. ále kiedybyś chciał / ábym ćie nie miłował / tubym po twemu nigdy nie vczynił á ieżeliby kiedy nápadłá nieochotá do Aktow Miłośći / iednák ſie nigdy miłośći nieumnieyſzy. Tu ſie żyć nie może ieno przez kochanie; bo inſzego życia duſzá moiá nie ma. á Ty też nie możeſz chcieć / ábym ćie nie miłował. Przeto ćie kocham y záwſze kocháć bede / o Boże moy / o kochánie moie.

Ch.

XIV.

Miłość stánie, zá wßelką inną pociechę.

Ch. DRża członki moie, y iuż do powinności swey nie służą o Pánie Boże moy; coż tedy czynić bede abym ći służył! Vwiiałem sie przedtym służac spráwcom słowá twego / y tymi rekámi / ktore teraz ná nic sie nie zgodzą; Ty wießßPánie / prácowáłem nie máło lat. Byłá vćiechá moiá / czytáć / y rozmyśláć długo o tobie: Teraz coż mogę; zostáwßy ná ćiele niedołęgą / ná dußy zemdlonym? Atoż wiem. Bede ćię miłował; á mnie tym dosyć. boć sie to sámo podoba / O Miłośći moiá.

XV.

Zámyśla kocháć iáko nalepiey może.

CHćiałbym ia przećie ćiebie miłowáć / o Nąłodßy moy Boże / álem iest iáko zmárzły / y kocháć nie vmiem. Ale ktoż iest ták nędzny / żeby kocháć nie vmiał? Tá ßtuká iest własna sercu: Ktokolwiek ma serce / potráfi w nie. Nużeż ku Bogu serce moie. czyń to co możeß / á będźießmiłowáć. Rußsie ku niemu á mow: Pánie / ia sie Tobie cáłego oddawąm. á lubo to iest máluczki vpomineczek / spraw Ty áby wielki był áffekt / żebyć przyiemnieyßa byłá ofiárá.

XVI.

Dźiękuie Pánu Bogu miłośnie zá swoię niemoc.

Ch. A To iá vbogi Sługá twoy/ od Ciebie spráwiedliwie skárány; álec dźiękuię ze wszystkiego sercá/ y ze wszystkiey duszę moiey; bowiem że ręká/ ktora mie dotykász/ iest práwa; to iest/ oná miłości: dla tego Cie miłuię/ że mie tu kárzesz/ ábyś odpuścił ná wieki. A iákożbym Cie nie miłował zá ták wielkie dobrodźieystwo? Ach záiste byłbym náder nikczemnym/ kiedybym zá to sámo Ciebie nie miłował. Miłuię Cie tedy/ y dźiękuięć o Miłości.

XVII.

Zada od Bogá miłości swoiey.

TY/ o Boże moy/ masz mie tu więźniá swego w okowách páráliżowych/ ktore mie/ czerstwość żył osłábiwszy/ wiążą. Nie żáłuię tego żem tákim więźniem; ponieważ sie Tobie ták podoba: Niechay sie záwsze pełni we mnie wolá Twoiá. W iedney rzeczy prágnę áby sie dźiáłá wolá moiá: chciałbym ábym był więźniem Twoiey miłości. Przyidźże/ o miłości/ przyidź/ á oswobodźiwszy ze wszelkiego áffektu serce moie/ zwiąż ie twemi słodkiemi łáńcuchámi/ ták ábym iá zostáwał záwsze więźniem twoim/ á záwsze mowił; Miłuię/ miłuię/ o naypożądliwsza miłości moiá Boże.

XVIII.

Brzydźi ſię miłośćią włáſną.

Czuię niewiem iákąś trućiznę/ ktora ſię pnie ku ſercu/ y od miłośći Bogá mego odwraca. Och iáko wielka y przykra ieſt? Toć to ieſt miłość właſna/ ktora ſię przećiwko twoiey ſzykuie/ o Boże moy. Nuże o świętá miłośći/ záżyi tu łuku/ y ſtrzał/ á vmierzywſzy dobrze tego twego nieprzyiaćielá/ zámorduy go. á ieżeli ſię on w głębokośći ſercá mego zátáił/ vgodź y w ſerce; bo rány twoie ſą żywotne/ y przez nie wyleie ſię záráźliwá trućizná/ ktora ſerce zabiiá.

XIX.

Prágnie náśládowáć Swiętego Seruuluſá.

O Moy Boże/ wſpomniáłem ſobie ná Swiętego Seruuluſá/ chwálebnego ſługę twego/ ktory od dźiećinſtwá ſwego páralizem záráżony leżał v wrot Swiętego Klemenſá/ á tákci był vlubiony y mowię: Ten ćierpiąc á miłuiąc zoſtał Swiętym: nuże nu duſzo moiá/ znośmy weſoło/ á miłuymy gorąco. Kocham ćię/ o Boże moy/ kocham/ y prágnę ćię miłowáć/ iáko on ſługá twoy. Ty ktoryś go nápełnił miłośćią twoią/ tąſz mię nápoy/ ták ábym ćię ze wſzyſtkiego ſercá miłował/ o iedyne kochánie duſze.

XX.

Prośi Páná Bogá o pomoc do Miłośći.

Ch. PAnie / ázá nie widźisz / że sie sam kármić nie mogę / á że cudze ręce kłádą mi w vstá pokarm; wielka to nędzá znowu dźiećinieć / będąc iuż stárym. Ale to gorszá / żećię miłowáć nie mogę / ieżeli Ty z ręki swoiey miłośćią mię nie nákarmisz. Otwarzam tedy vstá sercá mego; y owszem Ty ie sam otworz / dáiąc mi prágnienie miłowáć Cię. Tobie też należy kármić mię / pomagáiąc mi kocháć / y nápełniáiąc tym dobrem wszelkiego dobrá dusze moie / ktora iáko ptásze iáskolątko z gniazdá tego łożká do ćiebie piszczy / y prośi áby Cię miłowáłá. Ty iáko słodka Mátká / nákarm mię miłośćią / ták áby mowiło serce moie / Miłuię ćię / miłuię / miłuię / o Boże moy.

XXI.

Ogránicza się miłośćią Boską odstępuiąc wszystkich innych rzeczy.

COż ia tu czynię / ieżeli nie kocham? Nichmy tu sámi / o Boże moy. Mnie iuż świát nie służy. á luboby służył / odrzekłbym sie go / ábym Cię miłował. Wielką mi łáskę pokázuiesz / ogołoćiwszy mię ze wszelkich poćiech ludzkich. ábych nie mogąc żyć bez poćiechy / szukał oney iedney / przez ktorą się dobrze y świątobliwie żyie / to iest / miłowáć Ciebie. Przeto / dáruy mię tym / ábym Cię miłował / ieżeli Cię nie miłuię. á ieżeli miłuię; ábym Cię więcey miłował: á pierwszym więcey / drugie więcey / y po drugiem więcey / day y trzećie / y ták dáley / nie znáyduiąc kresu żadnego w miłowániu Ciebie / dokąd kresu nie doydźie żyćie moie / ktore Cię miłuie / o moiá luba y iedyna Miłośći.

XXII.

Miłość poznawa Páná Bogá lubo w poſtáći nieprzyiaćielſkiey.

IA Ciebie miłuię Pánie w tych moich boleśćiách / w ktorych nie ieſteś. Ty ták vtáiony / żebym Cię nie poznał ; Przybráłeś ſię w poſtáći / iákobyś ſię vſzykował ná vtrápienie y wśćinánie moie. Ale niech będźie iáka chce poſtáwká twoiá ktorą mi pokázuieſz / ácz ią pokrywaſz w ſercu twoim / wiem że Ty mnie miłuieſz: przetoć dźiękuię / y miłuię Cię / á w tobie miłuię boleśći ſwoie. A lubobyś mię Ty nie miłował / przećiebym ia Ciebie chćiał miłowáć / y poſtąpilibychmy miedzy ſobą dobrze. Ty; bom ia nie záſłużył ná to / ábyś mię miłował. Ia ; boś Ty záwſze godźien kochánia. Miłuię Cię tedy o moiá ſłodka Miłośći.

XXIII.

Prágnie żeby był záwſze miłował.

O Czemuż ſię nie náwrocą przeſzłe látá żywotá mego? Wroććie ſię o látá moie / á poſtáwćie mię w dźiećinſtwie / w młodźieńſtwie / y innych wiekách : bo ia w nich wſzyſtkich chćiałbym gorąco miłowáć Bogá mego. A ieżeli to być nie może / iabym rad żebym go był miłował. Poczekay o czáśie / ábym przynamniey teraz trwále kochał tego / ktory mię od wiekow miłował. A ieżeli y to być nie może / nuż o miłośći / rośćiągniy ſkrzydłá twoie rowno z czáſowemi prędkiemi. tak że ile on táktow w momentách ſwych dáie / tyleś ich też ty co moment dawałá / miłuiąc tego / ktory mię nigdy miłowáć nie przeſtawa iedyny Bog y miłość duſze moiey.

Ch.

XXIV.

Cieszy się mogąc Swiętych náśládowáć w miłowániu.

O Coż ia nędznik nárzekam? żem się przed śmiercią stał niepożytecznym źiemie ćiężárem? O/ tożem prostak! Ja mogę tu to czynić / co czynią Swięći w niebie/ á nárzekam? y owszem mogę to czynić z większym zárobkiem/ ziákiem oni nie mogą / á lámentuię? Oni pátrzą ná Páná Bogá y miłuią go/ á miłuiąc iuż nie zásługuią ; bo iuż nie mogą nie miłowáć go. Ja weń wierzę/ y miłuię go; á miłuiąc/ zásługuię/ y z zásługą miłość rośćie. Jeżeli oni nie mogą stráćić miłośći ; ia ná to mieysce mogę iey przyczyniáć ; co ieśli czynię/ nie mam czego zayrzeć. Nuże/ nu tedy duszo moiá / nie traw dármo czásu. Kochay/ y znowu kochay / á nigdy się nie cofay/ nie przestáway miłuiąc tego/ ktory niesko ńczoney miłośći godźien iest.

Ch.

XXV.

Fráſuie się że nieprzestáynie Bogá miłuie.

O Miły páráliżu/ ieżeliś iest mistrzem miłośći. Jam nieruchomy / y drżę / á podobienem dźiwowisku ku niezwyczayney choroby. ále oná mi práwi / żebym kochał / á że táka iest miłość moiá ku Bogu memu/ iż nie vstáwicznie / ále tylko ná háluku/ iákoby się trzęsąc/ ia kocham. O moy Boże! Day mi to / ábym ćię tchem nieprzerywánem kochał / á żebym sobą nie trząsł miłuiąc ciebie. Jeżeli się trzęsą/ y dla tego ná nie się nie zeydą te ręce ; przynamniey niech będźie státeczna y potężna miłość/ ták ábym ćię/ iáko nástáteczniey bydź może / miłował. A ieżeli nie przestáynie w to nie potráfię : przynamniey ábym ćię tedy/ owedy/ iákoby trzęsąc się miłował/ ták áby nie zleniáłá/y nie vstáwáłá zgołá miłość / o Boże moy.

XXVI.

Zápraßa miłośći ná słodkie pieśni.

ZOstáwam tu o Boże moy bez wdźięczney vćiechy z słuchánia chwały twoiey/ ktora brzmi w Kośćiele twoim Muzycznemi Koncertámi. Ty wieß / że do miłośći twoiey podniecáły mię pieśni / y w nich wychwalanie twoie; záczym/ iákoby oczárowána miłowáłá Ćię duszá moiá. Coż tedy będę teraz czynił? o biedo moiá! Nu ieno miłośći / ty nágradzay boś ty mistrzyniá Boskiey Kápelle; spraw to ábym w sercu moiem vsłyßał muzykę twoię. Spiewáy nasłodße twoie pieśni. nástroy wßystkie śiły duße moiey/ podług Tábulátury woli Boskiey/ ták/ áby wßystkie ákkomodowáły się ręce Boskiey/ ktora się dáie czuć nádemną/ á zá twym głosem ktory się iedynie Pánu Bogu podoba/ iáko náglośniey niech mowi; Ten miłuie/ á wiecey nic nie może. Ale ieżeli zá łáską Bożą mogę/ tom iuż ßczęśliwym; iuż śmiele rzekę z Apostołem: Wßystko mogę zá pomocą tego Páná/ ktory mię pośila. Kto miłuie/ wßystko może. bo bez miłośći wßystko zá nic nie stoi. Atoż ia kocham. á niczego innego nie ßukam.

XXVII.

Prágnie podżogi miłośći.

IA czuię wiatr vtrápienia; álebym niechćiał/ áby mię oźiebił. Coż to zá rzecz? O miły Pánie moy/ iedyne Słońce duße moiey. Pokázuieß mi śię w znáku Lwá/ ryczac nádemną gniewem swoim spráwiedliwym/ ná ktore ryki drży nie tylko duszá / ále y ćiáło moie. Ach przez łáskę twoię ćię proßę / spraw ábym śię zágrzał / y poczuł podniety miłośći twoiey; áby mię oźiebłá tá duszá / ále owßem áby wßystká obroćiłá śię w płomień / y rostopiłá śię w żywem ogniu miłośći / ták ábym ia przetrząsáiąc ią / niczego innego nie ználazł / oprocz ćiebie / o Boże moy / o miłośći moiá.

XXVIII.

Vtrápienie ſtoi mu zá Miſtrzá miłośći.

TY o namilſzy Miſtrzu z twoiey wyſokiey Káthedry ſpuśćiłes ogień tey ſłábośći / ktora mię pſuie y pożera. Ja Tobie dźiekuię / y nie żáłuie tego / iákożkolwiek áż do kośći czuie gwałt tego ogniá. Oto tylko proſzę / áby mi był náuką y ſzkołą á ieżeli muſzę do Ciebie záwołáć : Miſit de excelſo ignem in oſſibus meis; *Zeſłał z wyſokośći ogień w kośći moie:* proſzę żebym mogł dáley poſtąpić mowiąc / & erudiuit me. *y wyćwiczył mię.* Ja niechcę wiecey / Pánie moy / ábyś mię czego innego náuczył / oprocz ábych mogł z ſercá mowić / Miłuię. Jeżeli ſię tego słowká ſyllábizowáć náuczę dobrze / ſtánie mi to łożko zá ſzkołę. áni żaden ták ſię wyuczył w Theologiy / żebym mu bynamniey zayrzał / o moiá iedyna / y kochana Miłośći.

XXIX.

Obiecádło Miłośći poczyna od Krzyżá Swiętego.

CZegoż ſię boiſz o duſzo moiá / iákobyś byłá głupiá ? Czemuż nie poczniesz mowić / Miłuię ? Podobno / że wyrzekſzy to słowo / nie muśiáłábyś wypráwić cáły oſtátek tákowey orácyi ? Dáley ieno. Nie boy ſię: bo ſię ty ná co innego nie zeydźieſz. á ieżeli tę orácyą przyſtoynie wypráwiſz / to wykonaſz / co chcą mieć po tobie. Ale pátrz / że táblicá poczyna ſię od Swietego Krzyżá ná ktorey Pan Bog chce ábyś czytáłá. Chceſzli / niechceſzli Krzyżá; przecię ná tábliczce czytay : czemuż nie przydawaſz / miłuię ? bez tey miłośći / Krzyż ma poſtáć nieznośną; áni wdźięczny dźwiek podáie. Jeżeli ſię złączą; mile zábrzmią. Táć ieſt ſummá / Krzyż á Miłość. Miłuymy tedy miłuymy ćierpiąc; á miłuiąc ćierpmy.

XXX.

Czuie vćiechę ná wſzyſtkiey duſzy z Miłośći Boſkiey.

IEżeli nie ieſt miłość / coż ieſt co ia czuie? Czuie coś ſłodkiego / y przyiemnego / co mi ſie ſpuſzcza do ſercá / y cieſzy mie. O iużći wiem. miłość ieſt / ktora w mie wchodźi. Otworz ſie tedy / duſzo moiá / á przyimiy gośćia Boſkiego; vczyń ſie ſłużebnicą iego; poday mu rząd: czemuż wątpiß? Jeżeli miłość w tobie weźmie poſseſsią zupełną / będźieß pewnie kontentá. Coż ſłodſzego / coż vćieſznieyſzego? iáko żyć w niewoli miłośći / á Boſkiey? Owo ia / o miłośći. Jam twoy. Badź ty Pánią duſze moiey. á goſpodáruy nie tylko w moiey woli / ktora ieſt własną twoią goſpodą; ále roſpoſtrzyi ſie do rozumu / y do pámieći. á lubo chorobá y zemdlenie ſpuſtoſzyło te pokoie; przecie one ſą twoie. bo ia chce kocháć ze wſzyſtkiey duſze / ze wſzyſtkiego ſercá / ze wſzyſtkiey myśli; y życzyłbym tego / áby wſzyſtkie wnętrznośći / y członki moie mowiły. My kochámy / my kochámy.

XXXI.

Vpraſza miłośći, áby podłośćią iego nie gárdźiłá.

PRzypominam ſobie niegdy Swietlnická y inne robáczki podłe / ktoreś vdárował świátłośćią; á lubo zinnych miar ſą podłe / iáko pełne frąſzek; iednak ſtworzyłeś ie świetnemi. O Boże moy / wiem żem ieſt podły / iáko robak / y tu teraz iáko robak leże: ále Ty Pánie / ieżeli mie zechceß dárowáć Miłośćią twoią / ſtáne ſie nádobnym iáko gwiazdá. A coż ſą gwiazdy / ieżeli im odeymieß świátłość? á coż ſą ludźie bez miłośći twoiey o iedyny Boże miłośći! Ch.

XXXII.

Pobudza sie do Miłości Boskiey.

Ch. Spieszmy sie predko / duszo moiá / pokwápiaymy sie / kochaymy. To ciało chce nas rugowáć / czyniąc sie niesposobnym do mieszkánia twego / ták że iuż wiecey w miłości nie bedzieß mogłá rość; y w tey mierze iakoś tu kochálá / bedzie miłość twoiá ná wßystkie wieczności. Nuż pátrzże iáko nam ná tym należy / ábychmy vśiłowáli miłowáć. Miłuymy z wschodnem Słońcem / á niech bedzie wesoła miłość: Miłuymy z Słońcem Południowem / á niech bedzie gorące kochánie. Miłuymy z Słońcem záchodnem / á niech bedzie záwstydzona miłość ktora západa / á nie vstáwicznie sie płomieniem swym zápala. O moy Boże / dayże mi łáskę / áby we mnie miłość nigdy nie západałá.

XXXIII.

Wnętá do miłości w goracu vtrapienia.

Chorobá ktora mie nißczy / iest iáko nagoretße Láto; wysusza we mnie wßelka nádzieie wßystkich pociech ludzkich. Coż ia innego w tey oschłości czynić moge / ieno iáko świerczek / śpiewáć kocháiąc. Ch. Tá bestyiczká śpiewa pierśiami / w ktorych nośi skrzypki swoie: á im wiecey Słońce przypieka tym rzeźwiey śpiewa. Ták y ia chce czynić / bede śpiewáć kocháiąc ćie o śliczne Słońce moie. A ieżeli ná twoiem wychwalaniu głosu niedostáwa w moich wárgách; przećie mi nie zeydzie nigdy ná głośie serdecznym / ktorym iáko máły á ochrápiáły świerczek / bede cie chwalił y kochał; bo sie Ty w miłosnych serca mego piosneczkách / lubo niewytwornych kochaß / o nałáskawßy Boże miłości.

XXXIV.

Miłość obraca noc wpołudnie.

Ch. TA noc długa we dwoynásob przyczynia mi vtrápienia w chorobie. Gdźież to Słońce stáneło/ że się nie wraca? Coż ták wdźięcznego máia podźiemne kráie/ czym ie zabáwiáią? Przykrza mi się ciemnośći; áni mogę przywołáć świátłośći/ áby do dźieła mego náwroćiłá. Ale coż ia frásžkuię? Záświeće wielka pochodnia Boskiey twey miłośći/ o Słońce spráwiedliwośći/ to iest/ wszelkiey doskonáłey nadobnośći/ á zátym kochánia/ y miłośći. O iáko z świátłem twey świetey miłośći wszystká ćiemność nocna w naiásnieyszy dźień się obraca? Gdźie iest miłość/ tám dźień. Bo dosyć dobrze widźi/ ktokolwiek dobrze miłuie. Ale ktoż lepiey miłuie/ iáko ten/ ktory ćiebie miłuie? Zátym do ćiebie mowi duszá moiá/ kocham/ kocham/ kocham.

XXXV.

Cichość nocna dobry czas do kochánia.

IVż noc/ kochaymy/ serce moie. To wielkie wszelkiego stworzenia vspokoienie iest nalepszy czás do affektow miłośći/ ktora táiemnośći radá/ y karmi się áttentią á pilnem słuchániem. Wie oná drogi niebieskie/ y nie trzebá iey Słońcá do podlatywánia w niebo. Ledwie wstánie Słońce/ á iuż nadeydą przyiaćiele/ ocucą się nowinki/ y vkrádnąć czás. Kochay tedy teraz/ á mow do Páná Bogá: O Pánie/ rozświeć Ty w duszy moiey te noc/ ták/ ábym ćię miłował/ nox sicut dies illuminabitur in delicijs tuis. á oná byłá oświecona w deliciách twoich/ o nazácznieysza Miłośći moiá.

XXXVI.

Miłość kocháiącemu ſtoi zá wyczá-ſowánie.

PAnie / o iáko ćię vprzeymie miłuię / żeś ſtworzył noc / ſpráwiwſzy iey płáſzcz gwiazdámi háftowány? Tyś nam oświadczyć ráczył y oświádczaſz ſerdeczną miłość iáko máćierzyńſką; Mátká áby ſpał iey zmordowány Synáczek / záſłonki v łożká záćiąga / y oddala świátłość / Miſtrzynią prace. Dla tego ſámego miłuię ćię / o nauczynnieyſzy Pánie Boże moy / żeś noc ná odpoczynek ſporządźił. Ale ktoż mi zábroni kocháć lubo to iuż noc? Miłość nie ieſt pracá / ále odpoczynek á ieżeliś dla niego noc ſpráwił / tedyś ią dla miłości ſpráwił. bo nigdy odpoczynku duſzá nie ma / ieno ná łonie twey Boſkiey miłośći / o naućieſznieyſze odpoczynienie moie / Boże moy / Miłośći moiá.

XXXVII.

Poświącá miłośći ſen, y pulſy żywotne.

OCh niewola / toć przećie trzebá záſnąć! O iáko ćięſzká biedá náćiſka / żebym ćię nie mogł miłowáć / Boże moy! O bym przynamniey miał nádźieię ćiebie kocháć y ſpiąc! O bodayże w ſpániu wſzyſtkich członkow czuło ſerce miłuiąc! Ono nigdy ták nie śpi / żeby nie miało czego dźiáłáć. ále iego robotká należſza ieſt kocháć. Dla czegożby tedy niekocháło náwet śpiąc? Aleć ſerce nie kocha / ieżeli duch nie myśli; á myślenie ze ſnem nie bárzo ſię sforuią. Vczyńmy ták: ofiárnymy miłośći / wſzyſtkie ruſzenia / ktore będźie czyniło ſerce ſpiąc / żywot / y dech miłośći / á mowmy: Tobie ofiáruię / o Boże moy / ták wiele onych Aktow miłośći / ktoremi ćię miłuią Seráfinowie / ile ruſzenia vczyni ſerce moie / y gdybym mogł náwet śpiąc / odkochywałbym ćię; bo Ty mnie záwſze kochaſz / lubo ia śpię / o naczulſza miłośći moiá.

XXXVIII.

Miłość chce tchnąć, á nie odpoczywać.

MNiemáłem że to serce moie miáło bydź
zá dobrego mistrzá miłości. á że duszá
moiá ták sobie postąpić mogłá z miłością/ iá-
ko miłość postępuie z powietrzem. bo iá-
ko serce powietrzem / ták duszá miłością
żyie. Ale mi się nie podoba obyczay
sercá/ ktore powietrze wćiągnione oddycha /
y wyrzuca iákoby niepożyteczne/ dla tey przy-
czyny nigdy się nie záwieráiąc/ á vstáwnie się
rośćiągáiąc. Niechce ia ták czynić miłuiąc.
ále bez żadnego oddychánia/ chce bez przestán-
ku w się ciągnąć dech miłośći. bo w tym mo-
menćie w ktorembym wyrzućił miłość/ wy-
rzućiłbym żywot. gdyż inszego żywotá
nie ma duszá moiá/ ieno miłość
twoie o Boże mi-
łośći.

XXXIX.

Z grzechow swoich czerpa pobudki do miłośći.

KToż mi názad myśl kieruie / á dáwne
mi występki pokázuie? Ach mnie. teć
nie są kármią onego płomienia / ktorybym ia
chćiał rozniećić szczyrey miłośći! Y owszem
ták. A iákoż nie będźiesz miłowáłá tego/ kto-
regoś ták ćiężko obráźiłá/ o duszo moiá. O
Boże! Jákoż to rzecz kiedy podobna byłá/żem
ćię śmiał obráźić? było głupstwo/ byłá má-
nia/ było száleństwo. Gdybym to mogł sprá-
wić/ áby się to było nie stáło / rádbym vczy-
nił; ále to iuż bydź nie może. Przeto / miłuię
ćię przynamniey tyle/ ilem ćię obráźił/ á/ to/
nie ieden sam raz / ále w tyśiąckroć násob/
iáko wymowić nie vmiem. Chćiałbym ćię
miłowáć ták / żeby wszystkich przeszłych
występkow moich wszystká pámięć
pożártá byłá od płomienia mi-
łośći/ y mowię/ Fiat,
fiat. niech się stá-
nie.

XL.

Prágnienie, przemienić ſie ile można w Bogá.

TAk ieſteś ták miły y przyiemny / o Boże moy / że ia niewiem co mam dźiáłáć ábym ćie miłował cokolwiek wiecey niż nic. Bo wſzyſtká moiá miłość záprawdę ieſt iákoby nic. O gdybych miał nie mowię dwie ſercá / iáko práwią o kuropátwách Páphlágońſkich / ále tyśiąc tyśiecy; wſzyſtkie / wſzyſtkie / choćby ich było dwákroć wiecey / bym ich miał milliónámi / że wſzyſtkiemi nicbym innego nie czynił / ieno bym ćie miłował. Ale cożbym zrobił? Ani morze tyśiącámi kieliſzkow wyczerpáć ſie może: áni Ty Boże moy / vmiłowány bydź nie możeſz iákoś godźien. Ale iednák / miłuymy / o ſerce moie / miłuymy. á iezeli ty nie możeſz cáłego Bogá twego obiąć; vtop ſie w miłośći iego / ták ábym ia ſzukáiąc Ćie / iuż wiecey nie ćiebie / ále miáſto ćiebie / znalaſł Bogá mego.

XLI.

Ze ſwego nic, á z nadoſkonálſzego ieſteſtwá Boſkiego podnieca ſię do kochánia.

COżeś ty ieſt / o Boże moy / á com ia też ieſt? Te ſą dwá Zrzodłá miłośći: z iednego wynika oźiebłá miłość pożądliwośći / z drugiego wielce pałáiąca przyiáźń. Ja ktory wſzelkiego dobrá potrzebuię / miłuię tego / ktory mię niem nápełnić może. A iákoż nie bede miłował tego / ktory mi ták wiele dobrodźieyſtwá vczynił / czyni y czynić chce? Kiedyby dobrodźieyſtwá były wodą á morzá wzburzonego / ktoreżby ſie ſerce w nich nie vduśiło? Ale ieżeli vtonienie ma bydź w miłośći; átom ia ieſt vtoniony dobrowolny. A iáko drzewá wodą pożárte / iuż wiecey nie ſą widźiáne / ále wſzyſtko ieſt morzem; ták ia śiebie ſámego ſzukam / á nie moge ſie ználeść. bo cokolwiek ieſtem / wſzyſtek nie ieſtem co innego / ieno dobrodźieyſtwá twoie. nie mam nic ſwego. nic / nic nie mam z śiebie / o Boże. A iákoż ćię nie miłowáć o moy iedyny / nayoſobliwſzy / á wieczny Dobrodźieiu? nigdy nie bedźie prawdá / żebym ćie nie miłował / o Boże moy.

XLII.

Záchęca duszę zacnośćią miłośći.

WIeß ty o dußo moiá / o zacnośći miłośći Boskiey / że wßyscy Obywátele Niebiescy / wßystkie rzeczy ktore stworzone są / y ktore mogą bydź stworzone / nigdy nic zacnieyßego vczynić nie mogę / iáko aby Páná Bogá miłowáły. Wieß y to / że własność miłośći iest / vprzeymie życzyć / y winczowáć osobie kocháney ; ćießyć się z dobrá iey / ktore ma ; á życzyć tego ktorego nie ma. Podnieśże tedy serce / á mow ; Prágnę ćię miłowáć námiłośćiwßy Pánie / nákocháńßy Boże moy. Niewymownie się ćieszę / kocham / winczuię w nieskończonych doskonáłośćiách y własnośćiách twoich : żeś ty sam iest / ktory iesteś : żeś ty iest naywiekße / nieogárnione dobro : żeś Bogiem niepoietym / niezmierzonym / ktorego żadne stworzenie ogárnąć / y dostátecznie poznáć nie może ; o iedyna Miłośći moiá / Boże moy.

XLIII.

Prágnie miłowáć Páná Bogá, bez respektu ná wźięte dobrodźieystwá.

KToś ty iest : á ktom ia? Wstyd mie tego / żem ćie miłował dla dobrodźieystw / ktoreś mi vczynił / o Boże moy. Prawdźiwie tá miłość moiá bárzo podła byłá y bárzo ládáiáka. O iákbym sobie doskonálßey życzył. Radbym miłował nie to / com ia iest ; ále to / czymeś Ty iest. O ktoreß iest przezroczyste miłośći náßczyrßey źrzodło / iáko to : Tyś sam godźien bydź vmiłowánym ; żeś iest / ten ktory iesteś / wßelkie dobro / wßelka słodkość / wßelka piekność / czysty / nadobny / ßczyry / nie fárbowány. iednym słowem / Tyś wßystek / wßystek Bog ; záczym Ty bedźieß wßystkiem kochániem moiem / o iedyny Boże duße moiey.

XLIV.

Vskárza się ná rozerwánie myśli; á miłuie, że Bog iest kochány.

KToby mi powiedźiał / gdźie mi serce v- ćiekło? bo go szukam / á nie znáyduie; gdy mi trzebá było kocháć Bogá mego / ono mię odbieżáło. Niestetki! poleciáło zá rzeczá- mi stworzonemi; áni sie da ználeść. Ale wyr- we mu ia piora swowolnych myśli: y sprá- wie / że o sámem Bogu myśląc / sámo sie w iego miłośći vwikłá. O serce moie / czegoż ty gdźie indźie szukasz? Wszystko to / czego żą- dasz / mász zgromádzono w Pánu Bogu / ieże- li go miłuiesz. On iest wszelkiem dobrem á żeby wszystko iego stało sie skárbem twoiem / miłuy; á ćiesz sie / że to wszystko iest iego / y że tego wszystkiego ma całą possessią. bo ták z nim postepuiąc zostániesz Pánem. Mowże tedy / Miłuię ćie; y żeś iest ták vkochány / bárzom temu rad. y tákem z tego kontent / że o nic więcey nie proszę / ieno / ábym ćie miłował.

XLV.

Chćiałby kocháć lubo bez zárobku Duchownego.

PAnie moy / Boże moy / ieżeli można / chćiałbym z tobą vczynić zákład ná pro- be miedzy tobą y miłośćią moią. Rádbym ći dárował cálego śiebie sámego / á Ty ábyś mi nic nie dał przyiąwszy vpominek moy. Ták sie iáśnie pokaże / żem ia iest Tobie vprzey- mym. boś Ty tego godźien ábyś był kocháný / nie dla tego żebyś mie czym dárował. Ták sie rzecz ma; luboby to było / co być nie może / żeby żyćie moie ná Tobie nie záwisło / á zátym nie byłbym obowiązány Ciebie miłowáć; prze- ćiebym ia Ciebie chćiał nád to miłowáć wie- cey / niż teraz miłuie. boby sie to lepiey zeszło z godnośćią twoią; iákobym chćiał rzec / dla twoiey Boskiey zacności. Ták sie tedy popi- suie / szácuie / żem sobie cáły woleń / nie będąc ći nic powinien. á przećie Ciebie sámego kocháć chcę; boś Ty sam bez wszel- kich postronnych respektow godźien / ábyś był ko- chány.

XLVI.

Od Páná Bogá przychodźi w nas wßelka iego Miłość.

Szukam źrzodeł miłośći moiey / á bácze żeś Ty ieſt / o moy naſłodßy Boże. Ty mie naprzod miłuieß / ábym ia Ciebie miłował. Bo gdybyś Ty mnie nie miłował / iabym Ciebie nie miłował. ták dálece / że ia Ciebie nie miłuie / áleć ráczey miłość wracam. iáko oka tákiego nie máß / ktoreby mogło widźieć świátłość / gdyby od niey oświecone nie było. w czym áczkolwiek rożnośći czáſu nie máß / iednák pierwey widźi / niżeli widźiána ieſt świátłość. Ták gdy ia Ciebie miłuie / ia miłuie / ále miłość moiá ocucona ieſt od twoiey. to mi ſie nie podoba. y owßem tym wiecey miłuie miłość moie / im oná bedąc wiecey ná tobie záwiſłá / ia Ciebie miłuie przez ſam własny twoy dar / záczym muſze bydź wßyſtek twoiem ; náwet w tym co ſie zda bydź moiem ; á toć ieſt iedyna pociechá moiá / o kochány Boże moy / y iedyne dobro duße moiey.

XLVII.

Vſkárza ſię, że nie odwdźięcza miłośći Boſkiey.

Ach / cożem ia to wyrzekł / że gdy Ty mnie miłuieß / ia Ciebie miłuie? O biedo moiá ; bodayby ták byłá prawdá / iáko czeſto ieſt fałß. Kiedyby to byłá prawdá / iabym Ciebie záwße miłował / bo Ty mnie záwße miłuieß ; ia iákom ieſt niewdźieczny y nießcześliwy / nie záwße Cie wzáiem miłuie. Ale teraz vśilnie miłowáć chce / iż lubom ia wzáiem nie miłował / Tyś mie przecie miłował ; y tá Twoiá vſtáwiczność w chceniu / y czynieniu dobrze temu / ktory Ciebie nie záwße wzáiemnie miłuie / godna ieſt áby ſámá przez ſie byłá miłowána. Záczym dla niey / iáko nawiecey moge vprzeymie Cie miłuie teraz / o Boże moy / wieczna á nigdy nienamdlona miłośći.

XLVIII.

Pan Bog zawsze nas vprzedza swoią miłością.

NIerychlochmy się ocucili / duszo moiá. Jezeli za coś sobie mamy / zechmy wstáli przed wschodem Słońcá do kochánia / azaniewiesz że to Słońce / lubo się z iedney strony ziemie vkrywa / iednak drugą stronę oświeca / y nie masz iednego momentu czásu / żeby promieniami swemi ziemie nie náwiedziło? Czy się tobie zda / że noc ciemna iest w twym ćiele tak od okrutnego y zátwárdziałego párálizu vćiśnionem? Weyrzyi w się / á obácz świátło / ktoreć záświeca miłość Boska. Te myśli / ktore mász o miłości / są świátłem twego nadobnego Słońcá. Mowże tedy: O moy Boże / ile mi teraz iest cięszkie to ćiało: tyle ia niech będę lekka do podlecenia áż ku Naywyższemu okręgowi twoiey Swietey miłośći / o iedyny płomieniu moy / o nasłodszy płomieniu.

XLIX.

Prośi vmrzeć mowiąc, Ia miłuię.

ACh moy Boże / iużem zniszczony choroba tá ták dálece watli śiły moie / iákoby mi tchu y czerstwośći nie stáło. Iestem iáko lámpa w ktorey vstáwa oley: y dla tego spływa ku płomieniowi bliskiemu zágászenia. A coż ia mam inszego czynić / ieno zgromádźić ostatnie dychánia / á z nimi / iáko nausilniey bydź może / mowić: Miłuię ćię / o Boże moy; z tym głosem vmrzeć? Ták chcę / ták się spodźiewam / ták żądam. o tę láskę ze wszystkiey możnośći mey proszę.

L.

Chćiałby, żeby był miłował w pierwßem momenćie rozumu wźięćia.

POwinienem ia był z naypierwßem wolnem Aktem woli moiey obroćić ſie ku tobie/ o iedyny celu ſercá mego. y tudźieß záraz miłuiąc ćie/ oddáć ſpráwiedliwą dań/ ktorey ty żądaß/ miłośći. By ſie názad wrociły pierwße látá; przyſtoynie bym to vczynił. ále teraz niewiem/ ieżelim ták ſobie poſtąpił. á on pierwßy promyczek świátłośći/ w ciemnośćiách głębokiego zápomnienia zakryty zoſtawa. Ieżelim ták vczynił; raduię ſie/ y znowu potwierdzam. rádbym żebym był w nim bez przerwánia nievſtáwał. Ieżeli niewiádomość/ ábo rozerwánie/ ábo áffekt mniey przyſtoyny wykrádły mi primitie miłośći; żal mi tego; bo tobie należáły. y po ſtokroć teraz prágnę nágrodźić miłuiąc ćie/ ile od onego czáſu aż do tąd zbieżáło lat/ Mieśiecy/ dni/ godźin/ momentow/ zbieráiąc w ieden ſam punkt nagoręyßey miłośći wßyſtkę długość czáſu ſtráconego.

LI.

Wzdycha do oderwánia wßelkiego áffektu, áby ziednoczył miłość.

PAtrz o dußo moiá/ ná ogień tey świece/ ktorey świátło wygnáło ztąd ciemnośći. Ieżeli chceß wźiąć z niey przykład/ będźieć miſtrzynią miłośći. Pátrz/ iáko ścienczáiąc wilgotną y tłuſtą kármią ſwoię/ przemienia ią w ogień/ á potym go w ieden punkt ſubtelny ſkupiwßy/ ziednoczy: Niech ſie tedy miłość kármi Boſkiemi dobrodźieyſtwy; ále przećie nie ták/ áby w nich ſámych ſtánęłá. bo kocháiąc w nich názbyt/ zádusiłáby ſie. ále niech ſie z nich podnieśie/ iáko ſie z woſku podnośi ogień/ y ztámtąd zebráwßy wßyſtkie śiły ſwoie/ niech ſie ćiśnie ku Bogu/ iedynie/ á bez przyſády go miłuiąc. Nie wchodźi ſie do niebá/ ieno po ßczeblách miłośći/ á miłość/ ktora ſie cále do Bogá nie obraca/ nie ma ßczeblow. O Boże moy/ ſkup że do śiebie cáłe ſerce moie.

LII.

Z ćiernia boleśći zbiera roża z iednoczenia ż wolą Boſką.

Ch.

TA moiá náder ćießka dolegliwość ktora mie ze wßech ſtron kole/ y czyni mi to łożko twárdße niż ſtos ciernia/ izali nie zákwitnie iáka rożá? Nu ieno; wßczepmy w nie ieden wyborny rząz ziednoczenia z wolą Boſką. bo vczyniwßy ták/ złość bedźie żyżna kwiećia y owocow nie ſwoich/ to ieſt dobrych. Takći ieſt. iuż mi ſie widźi/ że dolegliwość moiá/ wßyſtká zákwitłá rożámi miłośći. bo ia miłuiąc to/ co miłuie y chce Bog/ dla niego miłuie. á iż ſie teraz podoba Pánu Bogu vtrápienie moie; ia w nim kocham/ poniewaź go Pan Bog chce. Z tym cie miłuie/ o nayżßße dobro w tym moim naoſtátnieyßym a naywiekßym vćiſku.

•)()(*)()(•

LIII.

Poſtrzáły choroby vznawa bydź poſtrzálami miłośći.

Ch.

TAkże to/ o miłośći? ták przenikáiącemi ſtrzałkámi ty łuczyß? Jam rozumiał/ że tá chorobá moiá byłá iedna z onych záiußonych ſtrzał/ o ktorych mowią/ że zápalczywość ich wyſußa duchá/ to ieſt wymßcza żywot. Czułem/ że mi przenikałá áż do ſercá/ y zdáłá mi ſie/ iáko przyprawiona trućizna. Ale miłość/ vśmiechaiąc ſie/ rzekłá mi/ że te ſtrzáły ſą iey włáſne/ á że ſkoro przez ráne wytoczy ſie krew zepſowána moiey pießczoty/ poczuie iáko to ſą ſłodkie poſtrzáły; poniewaź wßyſtká gorącość/ ktorey doznawam/ ieſt z moiey ſtrony. O Boże/ ſłodka miłośći/ roſprzeſtrzeń ráne/ áby ſie prętko wytrząſł worek mey włáſney woli; á żebym poczuł ſłodkość vmiłowánia twego. O miłośći/ ktora mie poſtrzelaß/ pokwap z twemi ſtrzałámi. bo ieżeli z nimi przybedźieß/ áby mie wſkroś przebiły/ nie ieſtem od tego. Niech miłuie/ á vmre/ ieſtem kontent.

LIV.

W roſkoſzách nie znáyduie ſię miłość, ktora pośila w vtrápieniu.

IAká byłá łożnicá Oblubienice/ ia niewiem: oná lamentowałá że tam nieználazłá kochanká. Muśiáłá bydź delikátká: á że w delicyách nie ználázłá vkochánego ſwego/ nie mam ſie czemu dziwowáć; bo ſie w nich Boſka miłość niepokłáda. W moiem łożku ktore nie ieſt z kwiećia/ ále z ćiernia/ zda mi ſie/ że go znáyde/ kiedy zechce. ále ieżeli go nie znayduie/ to winá moiá/ że go nie ßukam. Ale czymże ſie ia mam zabáwiáć/ ieżeli nie miłośćia? Ktorakolwiek inna myśl mie zakole/ liśćie rożáne oſobliwie lecza kłoćie ośći/ na ktorych oná rośćie. á Akty Boſkiey miłosci chłodza to/ co mie w vtrápieniu moiem piecze. Miłuymy tedy/ y kożdy raz/ kiedy chorobá zákole/ leczmy ſie aktem miłosci/ mowiąc odtad/ kocham/ kocham.

LV.

Prágnie żyć ſámem tylko miłośći płomieniem.

PRzydź o Swieta miłośći/ przydź: opánuy wnetrznośći duße moiey/ ták áby wßyſtkie gorzały twoiem naſłodßym płomieniem. Ja chce odtad nápotym żyć/ iako oni motylowie Cypryiſcy/ ktorzy miedzy płomieniámi żyia w piecách/ ále z tym przypádkiem; że ich żyćie mierzy ſie y kończy krociuczkiem záwodem iednego dniá/ á moie ieżeli trwa áż do záchodu tey śmierći/ ktora wloke; trafi potym na ieden ále trwáły dźień wiecznośći. Pánie/ dáleś mie do żeláznego piecá tego vtrápienia/ ách przeſtáwże mie też do onego złotego twoiey świetey miłośći/ ták ábym nie żył/ ieżeli ćie nie miłuie; á ieżeli vmieram/ ábym ćie miłował/ o iedyny płomieniu ſercá mego/ Boże moy.

Ch.

LVI.

Defekty innych vczynkow nágradza miłośćia.

Ch. IEN ia mniey moge z miłośći prácowáć / tym wiecey chce kocháć / áby mi tá chorobá stáłá zá piec huciány. Bo iáko w tem płomień máiąc swoie własną droge zágrodzoną / y nádoł odbity / we dwoynásob sie mocni; ták miłość moiá / ktora ma przeszkode od choroby do vczynkow / z ktorych czerstwośći przybieráć zwykłá / miáłáby sie wedwoynásob mocnić / zápuszczenie swoie w sie sáme obracáiąc. Chce ia áby ták czyniłá. A ták tyle miłuymy / ile sie nam widźi cobychmy mieli dźiáłáć / áby wszelka chęć do vczynkow nam przypádáiąca / zárаz sie w płomień miłośći obrociłá. o moy nasłodszy Boże / o iedyne dobro / á wszystká miłośći duszе moiey.

LVII.

Miłość prawdźiwa álchimia czyni złotęm czego się tknie.

ZNálazłem korzeń y treść prawdźiwego y doskonáłego złotá. záiste cudá robi. czego sie tknie / w złoto obraca; ktoby temu wierzył? Toć to iest Boska miłość / ktorey skorom sie podał / oná mi w skarb obrociłá / to moie więźienie / te moie łáncuchy / te moie kátownie / boleśći / páráliż / łoże / ktore zdáły mi sie być z żelázá. O iáko cudowna dźielność twoiá miłośći święta! Potym iákoś mi poszeptáłá do vchá serdecznego / ábym dla ćiebie wszystkie moie vtrápienia znosił / stáły mi sie wielce kosztownemi. Ey nie odchodźże nigdy odemnie / áby sie do pierwszego swego przyrodzenia nie wróciły. Miłuie tedy / y miłowáć w Bogu bede vtrápienia moie / y w nich Bogá mego; bo ták zostánę bogátym y szczęśliwym z tobą będąc o iedyne dobro moie. Ch.

LVIII.

Nie można rzecz miłowáć Páná Bogá ile godźien.

GDybym mogł / o Boże moy / rádbym był Seráphinem / ábym cie miłował: y owszem prágnałbym / aby wszystkie stworzenia náwet nieme miały báczenie / y społem zemną przemieniły sie w Seráphiny / żebychmy cie miłowáć mogli; y owszem gdyby można / rádbym wystawił ták wiele millionow Seráphinow / iáko wiele iest by namnieyszego stworzenia twego / ábyś od wszystkich onych millionow był vmiłowány: y niechćiałbym tego przestáć / pokibym nie obáczył żeś ták iest miłowány / iakoś godźien. Ale ia dármo dumam. y wszystká wymyślona prácá / nigdyby tego nie dokazáłá / aby miłość wszystkiego stworzenia / zrownáć mogłá przyiemności Boskiey. Coż tedy czynić będźiesz miłośći moiá? Cieszsie y tryumphuy / że Bog miłuie sámego śiebie táką zupełnośćią miłośći nieskończoney / iáka należy nieskończoney iego dobroći; á mow / Kochay sie w sobie o Boże moy / Kochay. bo sie ia wieczną y nieskończoną miłośćią twoią cieszę / o Miłośći.

LIX.

Piekło iest stráßne, że tám Bogá nie miłuią, lubo y tám iest przyiemnie miły.

SPuśćiłem sie do piekłá. Ach iáka to tám krayna śmierći! alem tám nie znalazł gorszey rzeczy / iáko że niemasz miłośći. O nieszczęśliwa tamtá podźiemna cháłastrá / ktora nie miłuie Bogá że ią słusznie pokárał / iákobyś ty w káraniu twoiem nie był przyiemnem / o naprzyiemnieyszy Boże? Jáki dym was záślepia / o nędznicy / że Boskiey spráwiedliwośći nie widźićie pięknośći? á ieżeli ią widźićie / czemu nie kochaćie o dobrowolni ślepiowie? Nádobność widźiána bydź nie może bez kochánia. Jakoby tám nie było cząstki iey słodkośći / że was nie ták bárzo kárze iáko słuszna. Daymy im pokoy duszo moiá / á miłuymy Bogá naszego / choćby nas tu by nalepiey wśćinał. y owszem dla tego sámego powtore przyczyniam miłośći iáko syn / poniewaz on mie wśćina iáko Oćiec / á nie opuszcza mie.

LX.

Miłość, ktora nas Bog lubi, przyczyna iest, że nas poleruie vtrápieniem.

POmnie żem widźiał kiedyś rzemieślniká/ ktory położywszy wzdłuż obraz swoy mie- dźiány/ vwiiał sie około niego z pilkámi/ młotkámi/ dłotkámi/ piłuiąc go/ vćináiąc/ wyćieráiąc/ á to dla tego áby go wystrychnął/ y doskonáły wystáwił. Jam teraz iest tákiem w rekách Boskich on mie poleruie. Obraz nie dźiekował/ nie kochał Sznycerzá. bo áni rozumu/ áni zmysłu obraz nie ma. Ja w tym obrázowi niechce sie przypodobywáć; dla tego ze wszystkiey duszę moiey od tego czásu nápotym/ narządźiłem sie mowić ći ná kożde vderzenie: O moy kocháný Mistrzu/ to vderzenie iest sztych miłośći/ ktoremu y dla ktorego w raz odpowiádáiąc mowie/ Ja Cie miłuie/ Ja tobie dźiekuie/ Boże moy.

LXI.

Rozwod czyni z miłośćią stworzonych rzeczy.

CZego wy chcećie stworzenia/ czego? czemu sie przećiwko woli moiey w myśli wkrádáćie? Już em wam nie raz mowił/ Podźćie z Bogiem. nie bywayćie tu. á przećie to nie dosyć ná wászę oporczywość. czegoż chcećie? ábych was kochał? E tożesćie głupie/ że o tym myślićie. iużeś nie godźi mi sie tego vczynić/ á lubobym mogł/ przećiebym niechćiał/ Miłość moiá/ iuż wiecey nie iest moiá/ ále iest Páná Bogá/ ktoremum ią dárował. A mniemáćie żeby to było grzeczy odebráć ią od niego/ á wam ią dáć? O iákobym był szálonem? Ale/ o Boże moy/ ieżeli mie Boska reká twoiá nie zátrzyma/ łácnobym im pozwolił/ y zdrádźieckim pieszczotom vstąpił. Miłuyże mie tedy o Boże moy/ á ieżeli mie miłuiesz/ nie dopuszczay/ ábym nigdy miłośći ktoramći dárował nie odbierał: bo iák znowu/ wszystkeć dáruie/ ofiáruie/ poświącam ná wieki y dáley.

LXII.

Poświęciwszy miłość swoię Pánu Bogu, iuż iey niechce profánowáć stworzeniem.

SŁyszáłáżeś duszo moiá / com ia Pánu Bogu obiecał? miłość moiá onemu dáwno iest ofiárowána y poświecona. á ty wiesz że rzeczy Pánu Bogu poświeconych nie godzi się dotykáć / áni názad bráć do pospolitego y świeckiego vżywánia / chocby to z wygodą tego / ktory ie poświecił / było. Strzeż się tedy nápotym vżywáć miłości / nie tylko dla kochánia stworzenia / ále áni dla kochánia sámey śiebie. A lubobyć to zrecznie przypádło: mow záraz. Nie moge tego vczynić. bom ia iuż miłość swoie / Bogu poświeciłá wszystke / że mi sámey nic nie zostáło. A lubobym był miłości Bogu nie poświecił / iednákbym to teraz vczynił / y owszem czynie iáko znowu. y Ciebie sámego miłowáć chcę / boś sam tego iest godźien Boże moy.

LXIII.

Krzepi się w opuszczeniu własney miłości.

COż to iest o duszo moiá / cożći że ták melánkolizuiesz? Podobnoć się widźi żeś koniecznie opuszczona / zostáwáiąc ták iákobyś sie sámá nie miłowáłá? bárzobyś nie foremną byłá / ieżeli tego żáłuiesz / że przez to opuszczenie nábywasz ássistentyi miłości Boskiey; ieżeli wyzuwáiąc się z tych twoich zmysłow pełnych smetku / y trácących / zostáłáś przybrána nawybornieyszem teletem z wonią Rayską / o coż narzekasz? Ty nie miłuiesz iuż wiecey sámey śiebię / ále przez te wypowiedź miłości / tyś iest kochána Bogu / á márszczysz sie. A toż bálámuctwo. Obeyrzyi sie dobrze do koła / áby táki płatek twoiey własney miłości nie został; á ieżeli sie nic tákiego nie záwiia; obroć sie do Páná Bogá mowiąc; Otom ia iest ogłoszona Pánie Boże moy / przybierz mie w piekną y persumowána száte miłości twoiey / o kocháne dobro moie / o nawdźiecznieyszy Boże moy.

LXIV.

Obraca miłość do Bogá, áby nie ſtráćił rzeczy ták koſztowney.

TO ſerce náſze/ ieſt iáko iedno źrzodło/ z ktorego vſtáwicznie płynie ſtrumyk miłośći. ále gdźież on znika o duſzo moia? o wżćiby było z niego iezioro wielkie/ abo ráczey morze miłośći/ gdyby ſie było nie ſtráćiło kochánie/ ktoremechmy ſie przez ták wiele lat báwili. Nieſtetkiſz/ kochálichmyſz ſtworzenia/ ktore iáko zbotwiáłe ciſterny záchowáć miłośći nie mogą. Obroćmy tedy ten ſtrumyk dokąd inad/ ſtáráiąc ſie aby wſzyſtek w Páná Bogá wpadał/ á w nim/ luboby wiecey nie płynełá miłość/ w cále zochowány znaydźiemy/ y przezeń popłyniemy do błogosłáwioney wiecznośći. O Boże moy/ o nieruchoma miłośći/ rácz záchowáć proſze miłość moie; bo od tego czáſu do ciebie ſámego one obracam/ áby ſie w tobie kończyłá/ w tobie odpoczywáłá.

LXV.

Podobieńſtwem Mágneſá pobudza ſię do miłośći.

PRzypátrzyłożeś ſie ſerce moie/ temu pieknemu dźiwowiſku Mágneſá/ ktoreć teraz pokazano? Widźiałoś iáko lubo pod miąſzſzem ſtołem zakryty/ nań nic niedba/ á iákolwiek ſie on ruſzy/ zá niem ſie pomyka żeláżo? powiedz prawde/ nie záwſtydźiłoś ſie/ żeś ſie mniey zákocháło w Pánu Bogu/ niż on z tego kámienia źimny y nieruchomy kruſzec? á wżdyś ty ieſt z nátury ſwey lubieżne. czemuż tedy kocháiąc nie vdáieſz ſie zá tem/ ktory ſam ieſt godźien bydź kochánem? Jeżelić ſie zda/ że tá nikczemność ieſt iáko ſtoł miedzy Mágneſem á żelázem; wiedzże ieśli nie kochaſz/ nie ieſt wádá doſkonałego Mágneſá/ ale twoiá/ ktoreś pełne źiemie. Miłuy tedy á mow. Jde Boże moy/ ide zá Swietą miłośćią twoią. á iákoż to bede mogł vczynić/ iezeli nie miłuiąc ćiebie? o iedyny/ cudowny Mágneśie ſerc/ o Boże moy.

LXVI.

Pan Bog dla tego ieſt nakochánſzy, że mu z żadnego dobrá, ktorego mu życzymy, nic nie przybywa, iż on ſam w ſobie ieſt wſzelkiem dobrem.

PRzypadł mi przypadł ieden niezwyczayny talent / o naſłodſzy moy Pánie. odpuść / żeć go przełożę. Widźi mi ſie że mi ſie chce / ábyś nie był ták doſkonáłem; bo w tym życząc ći tey doſkonáłośći / ktora teraz maſz / zdáłoby mi ſie że miłuiąc ćie / nie prożnobym ſie zábáwiał. Ale o Rawy. Kiedybyś ty nie był tym czymeś ieſt / ia iákobym teraz ſobie życzył miłowáć ćie / pewniebym nie miłował. Miłuię ćie tedy bez winczowánia czego lepſzego; bo lepſzem bydź nie możeſz; zaczym iednoſtáynie kochány bydź maſz. á gdyby rzecz podobna byłá / żebyć co przybydź mogło / y onegobymći wlepſzenia życzył / tybyś też miłośći moiey iákożkolwiek obligowánem zoſtáwał / zátym y ia mnieybym ćie kochał / bobyś był mniey ślicznem niżeś ieſt o naſłodſze dobro duſze moiey.

LXVII.

Dla tego miłuie Páná Bogá, iż przechodźi wſzyſtko náſze poięćie.

KOgożmy miłuiemy / o duſzo moiá / miłuiąc Páná Bogá? kogo miłuiemy? oko go nie dośiega / vcho nie vſłyſzy / ręká nie dotyka / ięzyk nie vkuſza / nozdrze nie woniáią / fantázyá nie máluie / myśl nie poymuie / y wſzyſcy naſzy tłumácze ſą niemi / á my miłuiemy? y owſzem chce ábychmy dla tego ſámego miłowáli / bo to co przewyżſza wſzelki náſz rozum / to ſámo godno ieſt miłośći naſzey / poniewaz tu ná źiemi nikt ſłuſzniey nie miłuie / iák ten ktory miłuie z záſłonką wiáry ná oczach. Miłuymyſz tedy / bo ták záſłużemy widźieć. á iezeli widzeme nie przyrośći miłośći / pewnie nas nápełni vćiechą / ktorey ták ieſt chćiwe / y poſpolićie tu ná dole bez niey / vſtáwa vbogie ſerce náſze.

LXVIII.

Nieprzestáwáć ná tym ile kto miłuie, znák iest dobrego kochánia.

KTo mie vczy / kto ćwiczy iáko miłowáć Páná Bogá? Rádbym sie tego kunsztu náuczył; ále widźi mi sie że nie tráfie. bo bym sie nabárźiey w nim ćwiczył / nigdy sobie dosyć nie vczynie / iákobym záwsze słyszał głos mowiący. O sromotá! ty ták oźieble miłuiesz? Tá myśl mie frasuie. Tákem sam w sobie mowił / gdy mi sie zdáło widźieć miłość mowiąca vśmiecháiąc sie. Nie frásuy sie; teraz záczynasz postępowáć w moiey náuce; á wiedz / że ia / y żądánie / vrodźilichmy sie w iedne miárą / y rowno z sobą rośćiemy. Iezeli rośćie żądánie kochánia / rośćie też y miłość. á ieżeli sie ono vmyka / mnie też vbywa. Dźiekuiec o Swieta Miłośći / y iáko nabárźiey mogę / ták żądáiąc kocham á kocháiąc żądam. bo Bog moy ktorego miłuie / bez żadnego kresu iest prawdźiwie nakochańszy.

✥)()(*)()(✥

LXIX.

Radby miłowat więcey niż Seráfinowie.

PRzypátrowáłem sie iáko Seráfinowie kocháią. y niewiem mamli rzec / rádbym áby ich płomień moy celował. Oni lubo stoią podlatuiąc skrzydłámi ognistemi / iednák nogámi dotykáią źiemie; co mi nie do smáku / y iuż sie nie dźiwuie / że pokrywáią nogi / iákoby wstydząc sie tákiego Samśiedzctwá. Ale tać iest nieodłączona kondicya rzeczy stworzonych / áby były niezdolne / y przeto nigdy cie ták nie miłuie / iákoś ty godźien / o iedyny Boże miłośći. Coż ia tedy czynić bede źwierz źiemski / poniewaź oni ptászkowie sześćioskrzydłáśći niedopináią doskonałośći kochániu twemu przyzwoitey? Przynamniey mowie / że cie miłuie iákoś ty godźień; á ták mowiąc / kocham / żeś ty iest bez żádnego porownania kochańszy / nad wszelkie kochánie stworzone.

LXX.

Miłość podnośi wszystkę duszę do Páná Bogá.

POwiádano mi że sługá twoy/ Philip Nerius potężną miłości śiłą był podnieśiony ze wszystkiem ćiáłem złożká/ ná ktorem bliski śmierći leżył. O iáko wielka łáská/ zácżynáć postkok do niebá/ będąc ieszcze żywem ná żiemi! Ja o ták wiele nie proszę/ o Boże moy; ále prágnę leżąc lubo bárźiey nie ruchomem niż teraz postąpić/ y owszem wzlećieć duchem miłośćią podnieśionem. O czemu śię nie czyni w sercu moiem iáki podkop miłości/ aby lubo ono iest náłádowáne ćięszkiemi áffektámi żiemskiemi kazáłá mu podlećieć/ miłuiąc ćiebie/ o moy naslodszy á nawdźięcznieyszy Boże!

LXXI.

Ckliwość, ktora czuie, z przerwániá vstáwiczney miłośći.

JA ćiebie miłuię Pánie Boże/ ále miłuię w zobki/ y nápiiam śię wody miłości twoiey. iákoby w dopádki. á wżdyć oná nie iest iáko Nilus rzeká pełna Krokodylow/ ktorych boiąc śię psi łopáią wodę w skoku iákoby vćiekáiąc. O nieszczęśliwa conditia śmiertelnośći naszey/ ktora długo w iednem Akćie trwáć nie może: ták wiele iest potrzeb/ ktore go przerywáią. Ktoby mi to dał/ żebym śię w sámey miłośći twoiey zánurzył/ y záwszem śię nápiiał! bo bym ták był szczęśliwem. Ale oto lekárstwo. Ja ćię będę miłował/ ile będę mogł w skutku iáko naczęśćiey będźie mogło bydź; á gdy mię ćięszka niewola indźie zánieśie/ gdźiebym ćię w skutku miłowáć nie mogł/ wszystko czynić będę dla szczyrey twoiey miłośći. y ták od miłości twoiey nigdy śię nie oddale; boć przećię iákiemkolwiek sposobem miłuię ćię/ ktory co ćzyni względem miłośći twoiey/ o moy iedyny celu/ o Boże moy.

LXXII.

Nie mieć pewney wiádomośći o swey miłośći, iest pobudká do miłowánia.

Ch. BYłbym árcyućieszony/ gdybym wiedźiał że ćie miłuię/ o Boże moy/ y rzekłbym/ że słodźiuczki iest piołunek tey choroby/ ktora mie trapi/ gdyby ná listách iey/ ktoremi się páśę/ pewnie dostáło mi się smákowáć rosy miłośći twoiey. á wiem/ że duszá moiá lepieyby się nią wytuczyłá/ niż owce Pontskie Zámorskie piołunkiem. Ale ty Panie niechceß áby to mnie wiádomo było; przeto niedbam o tę wiádomość. bo miłuiąc ćiebie/ miłuię vpodobánia twoie. y to co się tobie podoba/ mnie się też podoba; záczym domyślam się/ że ćię miłuię; ponieważ miłuię to co ty chceß y miłuieß/ o iedyny celu wßystkiey moiey miłośći/ o Boże moy.

LXXIII.

Sámem miłowániem Páná Bogá duße przybywa.

O Jáko mi są przykre te wßystkie niskie stworzenia/ ktore mi mowią; Kochay nas/ kochay nas/ mychmy dobre. To wvßách serdecznych zda mi się iáko żab skrzeczenie/ áż czásem ták ogłußeię/iż mie nie dochodźi głos nawdźięcznieyßy Kochanego Bogá mego/ ktory też do mnie mowi/Miłuy mie człowiecze. O nawdźięcznieyßy głośie. ćiebie sámego ia słucháć prágnę. Bo ieżeli miłuię stworzenia/nic mie nie przybywa/ y owßem vmnieyßam się y podleię. A ieżeli miłuię Páná Bogá/ stáwam się iemu podobnem; y trácąc sámego śiebie/ w Páná Bogá się przemieniam. Przeto onego sámego miłuię/ y miłowáć będę dokądem żyw/ ábym go miłowáć mogł potym tám/ gdźie się żywot bynamniey śmierći nie obáwia.

LXXIV.

Przy śmierći żyie kto Bogá miłuie.

Ch. Smierć śię przybliża / y czuie iey gońce / ktorzy dla zgotowánia mieyscá w tym ćiele śmiertelnem / gwałt wielki czynią / y ściesniaią duszę / áby vstąpiłá. Coż tedy będę czynił / nie máiąc ná obronę przećiwko tak náczarczywym nieprzyiaćielom żadney zasłony? co innego będę mogł vczynić / ieno śię cáłego zostáwić twoiey Boskiey miłośći / przez ktorą náwet przy sámey śmierći / człowiek żyie / o Boże moy. Nie vmiera / kto ćię miłuie / o Boże. ále ná skrzydłach miłośći twoiey z iednego żywotá ná drugi szczęśliwie śię przeprawia. Nuż tedy; im śię bárziey śmierć przybliża / goręcey miłuymy / o duszo moiá.

LXXV.

Prośi, áby miłość strawiłá wszelki inny áffekt.

Ch. Chorobá mię niszczy; á iábym rad żeby mię nie mniey niszczyłá miłość: iedno trawi żywotnią tego żyćia wilgotność; drugie wilgotność śmiertelną śmierći moiey. O Swięta miłośći / wżdy straw / y stop tak we mnie wszelki áffekt do tego wszystkiego / cobym mogł miłowáć / okrom Bogá; áby gdy śmierć nástąpi / á mnie iuż nie stánie żywotniego ćiepłá / zgásłá też oraz wszelka miłość ku stworzeniu tak áby duszá moiá / nie tylko od związek tego ćiáłá / ále y od ziemskiey miłośći vwolniona / y rozwiązána / záraz do ćiebie polećiáłá / do ktorego teraz vstáwicznie wzdycha / o Boże moy / o żywoćie duszę moiey.

LXXVI.

Chćiałby, áby kożde tchnienie iego, było Aktem miłośći.

O Kiedyby to powietrze ktorem tchne wszystko było miłośćią / iabym go nie oddychał ; bo miłośc nie vbruka sie ták / żeby iey trzebá było odnáwiáć sie co raz. Namileyszy Krol Dawid práwi / że otworzył vstá / y náćiągnął duchá / ále żeby go oddychał / nic nie práwi. boby to było wielkie głupstwo wysyłáć precz miłośc. Toć tedy iest dźiwny żywot / ktory żyie tylko tchnąc / á tchnąc miłośćią. Przydźże / o Swieta miłośći / oto otworzone vstá dusze moiey ; wnidź z wiatrkiem twoiem / y nie przestáway wchodźić / dokąd we mnie nic innego nie bedźie / ieno miłość.

LXXVII.

Iáka miárá tu się miłość wystáwia, táka się w niebie wyrownywa. przeto vśiłuie tu mieć wielką.

O Moy nasłodszy Pánie ; ty przemagasz wszystkę miłość moię. Kiedy ia ćiebie miłnie / ládáco kreśle / nie wzorki miłośći doskonáłe máluie. Ach! śliczny kształt miłośći twoiey miałby bydź odrysowány szczyrą świátłośćią / á ia go kryśle po prostu / czárnem weglem. O kiedyż mi sie vkaże on ták dawno duszy moiey pożądány / w ktorym przez iásność widzenia istoty iego vwielbiáiącey / mogłby sie wypráwić wdźieczny obraz miłośći twoiey? Pewnie on nie bedźie wiekszy nád ten / ktory ia teraz máluie ; ále iákąś przyiemnośćią vdátniey sie wysádźi / z połyskániem fárby. Wiec tedy żadną miárą / nie zániecham miłowáć ćie iáko nagorecey moge / áby sie tym vdátniey wydáwáłá w chwale wieczney miłość moiá.

LXXVIII.

Dziwuie się że Pan Bog, będąc nakochańszem á práwie sámą przyięmnośćią, waży miłuiących się.

IEżeli ia tu kogo miłuię/ ktory wielce godzien iest miłośći/ on tey miłośći/ ktorą mu oświádczam/ nie wiele sobie waży/ bo mu sie widzi/ że ia czynię com powinien. iáko y świátłość gdyby miáłá zmysł/ nicby zá to nie powinną oczom/ że ią rády widzą. bo y oná tego godna/ y oko pokázuie że iest zdrowem/ á powinność swoie czyni. Czemuż ty/ o moy nasłodszy Boże/ wdźięcznie przyimuiesz miłość moię? czemuż zá nie vpewniasz nágrodę/ y chcesz mi ią płáćić wiecznem błogosłáwieństwem? Jeżeli ia ćiebie miłuię/ coż innego czynię/ ieno to/ co/ (ieśli niechcę bydź miány zá szálonego) powinienem czynić? Jam iest opanowány przyiemnośćią twoią: y lubobym nie miał inney przyczyny/ dla tey sámey chcę ćię miłowáć/ bo ty wdźięczeneś miłośći/ o iedyna Miłośći moiá.

LXXIX.

Luboby Pan Bog niechćiał bydź miłowánem, nie miłuiąc, miłowałby go.

CZy podobna by to rzecz byłá/ ábym ia ćiebie nie miłował/ o iedyne dobro dusze moiey? Ale przećie/ kiedybyś ty (co rzecz nie podobna) mnie przykazał/ ábym ćię nie miłował/ cożbym ia czynił? O coż ia o tym mam myślić/ áni Ty tego vczynić możesz; á kiedybyś ták vczynił/ iákobymkolwiek potym sobie wtym postąpił/ byłoby to z miłośćią twoią/ bobym záwsze był tem/ czem Ty chcesz. y miłość Stworzenia co innego czynić nie ma/ ieno wolą Tworce swego. Jam sie tedy resolwował/ iákimkolwiek chcesz sposobem ábym ćię miłował. bo miłuiąc ćię/ vczynię záwsze to/ co Ty chcesz. y ták czyniąc wolą twoię/ záwsze ćię miłowáć będę/ o iedyne serce dusze moiey.

LXXX.

Miłuiąc Páná Bogá, śiebie doſkonále miłuie.

ABym ia zániechał miłośći śiebie ſámego/ żebym ćiebie vprzeymiey miłował/ toć ieſt obiecádło miłośći twoiey. Ale coż? im wiecey ćiebie miłuie/ tym wiecey miłuie śiebie ſámego. y nie moge dla miłośći twoiey ták ſie ogołoćić z miłośći własney/ żeby z ſámego ogołocenia miłość nie wyraſtáłá. Czemuż mi tedy roſkázuieß to/ co ſie wykonáć nie może? Zaden nie miłuie bárźiey śiebie ſamego/ iáko ten/ ktory bynamniey śiebie nie miłuiąc/ miłuie ćiebie. bo tym ſpoſobem bárzo ſie zápomaga. Ale ia tę wątpliwość rozſtrzygam/ mowiąc. Choćby z miłośći twoiey/ o Boże moy/ wßyſtko złe ſpływáło/ á nie wßyſtko dobro/ iáko rzeczą ſámą/ ſpływa/ przećiebym ia ćiebie miłował; y teraz ták ćie miłuie miłośćią ßczyrą/ y bez intereſſu. Czyń ty zemną coć ſie podoba/ y podobáć będźie; ia ćiebie przećie miłuie/ y miłowáć będę; boś ták bydź vmiłowánem godźien/ o moy Boże/ o ſerce moie.

LXXXI.

Prágnie dopełnić miłośćią ſwoią defekt ſtworzenia ktore nie miłuią Páná Bogá.

NAdobność nievpátrzona/ ſłodkość nieſkoßtowána/ mądrość niezrozumiána/ moc nie dźiwowána/ ſpráwiedliwość nie obáwiána/ świątobliwość nievczczona/ miłość nieodwdźięczona Boże moy/ o iáko prágnę tyle ćię miłowáć/ ile w miłośći twey vſtáwáią nießczęśliwe ſtworzenia/ ktore ćię nie miłuią! Kiedybym mogł/ iákobym rad miłował ćię ták ſowićie/ żeby lubo ták wiele ſtworzenia twego w miłośći twey nießczęśliwie vſtáwáią/ przećie w ſpiżárniey miłośći náßey ná niczym nie ſchodźiło? Ale coż ia myślę? czego żądam? O nie byłáćby máłá probá/ gdybym podług powinnośći moiey ćiebie miłuiąc/ doſyć vczynił. Ale tá powinność miłowánia vſtáwicznie pała/ y by nawiecey ſię wypłácáło/ oná przećię we dwoynáſob rośćię. O ſpraw że to Pánie Boże moy/ ábym ćię ták bárzo miłował/ żebym będąc znowu obowiązány zá ten dar/ záwße zoſtáwał dłużnikiem/ áż ćię w wiecznośći doſtánę/ o Boże moy.

LXXXII.

Z kożdey myśli może wyniknąć miłość Boska.

COż tákiego ia pomyślić mogę żeby mię do miłośći twey nie podwiodło / ochány Boże moy? Jeżeli pomyślę o dárach ktorem wźiął od ćiebie / one ſą podnietą tego ogniá; Jeżeli ná vtrápienia / ktoremi mię dotykaſz / widzę / że / lubo ręká podobna ieſt nieprzyiaćielſkiey / ſerce iednák ieſt pełne miłośći / y nie może ſię ták pokryć poſtáćią nieprzyiaćielſką / żeby ſię nie wydáłá. Swiátłość nie może ſię ták ſkryć w ręku / żeby nie przenikáłá. Aż też y vpádki moie / ileś im cug puśćił / do miłośći / mię wzywáią; bo należą do mego vpokorzenia; y ſtoią mi zá bodźiec ku ſłużbie twoiey. Nienáwidzę grzechu / y brzydzę ſię niem: ále cokolwiek pożytku z niego wynika / w tym ſię kocham / y w Tobie / ktory ze wſzyſtkich złośći moiey wywabiaſz dobro / o nieprzekonána miłośći.

LXXXIII.

Dźiwi ſię, że Czarći nie miłuią Páná Bogá, znáiąc go.

O Gdyby dobroć twoiá poznána byłá / moy nadobrotliwſzy Boże! że mizerni ludźie przez nikczemność poięćia y rozumienia ſwego / tyśiącem ſpoſobow gdźie indźiey myſlami ſwemi rozſtárgnieni / podczás ſię nie znáią / máią nieiáką / acz ledáiáką wymowkę. Ale że w tym Anyołowie vſtáli / o iáko to wielkie było oſzukánie? Ale ieżeli ćię poználi zá nalepſzego / iákoż ćię nie miłowáli. A ieżeli y dźiśia zá tákiego ćię znáią / czemuż ćię nie miłuią? O cudowiſko nieſzczęśćia. Ja ćiebie miłuię / iż wiem / żeś ieſt godny nieſkończoney miłośći o Boże moy. Obracay mną iáko chceſz / ia ćiebie miłuię / y prágnę / áby nád to com poznał / poſtąpiłá miłość. bo ia wiem / żeś ty bez porownánia ieſt kochańſzy nád to co ia poznáć mogę twoiey naſłodſzey przyiemnośći / o Boże wſzelkiey słodkośći / y wſzelkiey miłośći.

LXXXIV.

Słomka złobowa podpala miłość.

NV ponieważ miedzy płomieniámi gwiazd ty dußo moiá nie vmieß śie dobrze zágrzáć miłośćią Boſką/ vważáiąc Máiestat Bogá ſwego/ podźmi do złobu Bethlehemſkiego/ gdźie śie wßyſtek máluczkiem pokázuie. Pozbieraymy támte ſłomki ná ktorych leży Boſki Kárbunkuł. Oto iáſkinia wßyſtká iuż iest płomieniem/ y miłość Boſka w niey tryumphuie. Zápalże śie tedy dußo moiá/ zápal/ á mow: O národzże śie we mnie Swiętá miłośći; bo luboś niemowlątkiem/ przećie vkochány tryumphuieß. Atom ia wßyſtek twoy/ y ná twoie ſkinienia wßyſtek pilnuie/ y zá twemi łzámi wßyſtek śie rozpływam; o máluśienieczki moy Boże niezmierney miłośći Boże.

LXXXV.

Ießcze bárźiey go podpala drwámi Kálwáryiſkiemi.

COż iest o ſerce moie/ coż to iest? toś ty iest z krußcá ták ſurowego/ że ábyś śie roztopiło ku ſpłynieniu do formy Boſkiey miłośći/ nie dosyć ći ná drobnuy ſłomce Bethlehemſkiey. Nuż ieno oto ia podniecam ogień mocnemi drwámi gory Kálwáryiſkiey. Ach ná płomienie Krzyżowe mußą śie topić gory/ nie tylko żeby śie nie miáły y ſercá rozpływáć. Moy Boże/ moie vkrzyżowáne Kochánie/ o iáko nas pociągaß do miłośći twoiey? Prawdá iest/ prawdá coś mowił/ że będąc podnieśiony ná Krzyż/ miáłeś wßyſtko pociągnąć do śiebie. A ktożby ćie nie miłował/ widząc ćie vkrzyżowánego z miłośći? Miłuymy dußo moiá/ miłuymy. Przy Stolicy Krzyżowey nie ſtoią/ ieno ktorzy náśláduią Seráfinow/ ſtoiąc iáko vkrzyżowáni przez miłość.

LXXXVI.

Z własney niewdźięczności pochop do miłości.

IA niewiem áby ktore ſtworzenie było bárźiey obowiązáne do miłowánia ćiebie / o Boże moy / iákom ia ieſt. Bo niewiem áby ktore / będąc ták niewdźięczne iákom ia ieſt / bráło vſtáwicznie ták wiele dobrodźieyſtw od ćiebie. Och / och / tomći ſię ia ztobą nieſzczęśliwie zápáiował. Ty wábiąc mię dobrodźieyſtwámi; á ia ſprzećiwiáiąc ſię grzechámi. Ale niech ták więcey nápotym nie będźie. Podawam ſię w niewolą / przyznawam żem przemożony. áni prágnę nágrody / ieno żebyś mi włoczniámi twoiey Zwyćieſkiey miłośći przebił duſzę. O iákobym był ſzczęśliwy / gdybym był nie tylko więźniem miłośći / ále y żeby nádemną oſtátnich kunſztow ſwych dokázowáłá. Otóż Boże moy offiáruię nágie ſerce moie / áby było celem ſtrzáłom miłośći / poki mieyſcá do zránienia ſtáwáć będźie. Vgodźże y rań mię / o kochána dobroći moiá / o iedyna moiá miłośći.

LXXXVII.

Vpraſza miłości áby mu ſerce poſtrzeliłá: á fráſuie że nic oddawa.

CO czyniſz o Boſka miłośći? czemuż więcey do mnie nie łuczyſz? Ach mnie ieżeliś ſię ty zámárſzczyłá / ia vmieram; bo nie żyię / tylko od zránienia twego. á ieżeli ſtrzał od ćiebie nie czuię / czuię od śmierći. Zránienie od ćiebie ieſt żywotne; ſtrzały twoie zdrowotne. Nie zápoći ſię bálſámem wonnego rozmyślánia ſerce moie / ieżeli go te ſtrzáły nie otworzą. O święta miłośći / czemuż proźnuieſz. Weś ieno łuk y ſtrzały / wypuść wſzyſtkie ná duſzę moię. Nie ty ſię oddalaſz / iam ieſt ktory vćiekam / y vchylam ſię / ábym nie zoſtał vgodzony. ále mogą mię dośćić ſtrzały twoie / lubo zbiegá / byś ieno łuk nałożył przebránemi ſtrzáłámi twemi. Ták ieno / ták / o lubieżny ſtrzelcze / wybierz iedne z onych więkſzych y śilnych ſtrzał ogniſtych / od ktorych vpadáią ſercá vporczywe / á przeſtrzel mię; bo ieżeli ia nie vmrę od miłośći / nieſzczęśliwy żyć będę / o iedyne życie duſze moiey.

LXXXVIII.

Zámyśla płomięniem miłośći, zámordowáć Hidrę pieβczoney zmyślności.

MIłość iest ná tym / ábym ia wźiał pochodnią w rekę; bo Hidrá pożądliwośći moiey / z nowemi á iádowitemi łbámi / ná βkodę moię burząc śie powstáie. Ale gdźież ia pochodnią wezmę / ieżeli mi iey nie dożyczyβ ty o Swięta miłośći? Rowβem lepieyby śie zdárzyło / gdybyś iey sámá zażyłá / y onąm we mnie tę Hidrę záráźliwą zabiłá. Jákoż nie máβ lekárstwá pewnieyβego / iáko zażyć ogniá / ále ognia Rayskiego. O dobry IEZV / ktoryś przyβedł puśćić ogień ná tę źiemię / chcąc áby śię zápaliłá / y gorzáłá / Ach vczyńże ták teraz Pánie moy / ále z táką vstáwicznośćią / żeby gorzeć nigdy nie zániechał / áż tá źiemiá wytrybowána / y vwolniona od wβystkiego swego wrodzonego ćiężáru / ćiebie sámego miłuiąc / y do ćiebie / o żywa miłośći dźiedźino / wylatuiąc / ziednoczyłá śię / y tám błogosłáwionem zápałem wiecznie á nieodmiennie ćiebie miłowáłá / o wieczny Boże miłośći.

LXXXIX.

Poniewaz w kochániu sprácowánia nie máβ, słuβna rzecz vstáwicznie kocháć.

KOżda inna rzecz mię vfátiguie / okrom gdy ćiebie miłuię o moy Boże. bo w tobie sámem odpoczywa duβá moiá. A iáko serce poki żyie ruβániem swem nie fátiguie śię / ták miłuiąc duβá / nigdy śię nie obćiąży. Ale coż to wżdy iest że przećię czásem przestáie miłowáć? czemu postáwa / ieśli śię nie morduie? á ieżeli śię morduie / czemuż kocha / ponieważ miłość iest niesprácowáná? Ach vboga duβo moiá! dobrze widzę / że to ćiáło obćiąża; ponieważ vsługą tych duchow / lubo śił ćielistych / ktorych oná vżywáć muśi / mdleie / ták dálece / że czásem od nich opuβczone zostáwa. O kiedyż przyidźie oná godźiná / przy ktorey wolna zostáwβy / y wypuβczona z tákiego towárzystwá / ktoremu / vsługę od niego máiąc / służy / mogłá záżyć miłośći swobodnie / o Boże moy iedyna swobodo sercá mego.

XC.

Pan Bog im dálcy, tym więcey ma bydź miłowány záwſze, iż ieſt bezmiernie miłoſny.

WSzyſtkie gory śrebrne y złote/ by były nábogátſze/ y miáły ſtáwe nieprzeczerpánych ſkárbow/ pomáłu vſtáwáią/ á nákoniec nie będźie tám co kopáć. Ale gorá miłośći twey/ kiedy ſię wybierze Pánie moy: Choćby wſzyſtkie ſtworzenia od ćiebie ſtworzone/ nád to y owe ktore Wſzechmocność twoiá mogłáby ſtworzyć/ przez nieſkończone wieki wiekow vśiłowáły wywáżáć ſkárby miłośći twoiey/ Ty/ po wſzyſtkiey wieczności (ieżeli ſię to rzec może) byłbyś ieſzcze pełen niezmiernie kochániey przyiemnośći. Dálcy/ dáley/ o ſerce moie/ vśiłuy kocháiąc iáko nalepiey vmieſz/ iáko nalepiey możeſz/ á nie obawiay ſię/ żebyć vſtáłá miłość. Jeſt záwſze w P. Bogu co miłowáć. Bo iáko od wſzyſtkich rozumow/ ktore mogą bydź ſtworzone/ nie może ták zupełnie bydź poznány/ żeby nie zoſtáwáło záwſze wnim co nowego przedtym niewiádomego poznawáć; ták też od wſzyſtkich chęci nie może bydź tyle vkochány/ ile on ma wſobie przyiemnośći/ miłośći: ále błogoſłáwiony ktokolwiek go miłuie. á im więcey miłuie/ tym błogoſłáwieńſzy. Kochayże tedy duſzo moiá kochay/ y rośni dożywotnie w miłośći Boſkiey nigdy nie przeſtáiąc/ bo y naybárźiey kocháiąc nigdy godnośći y dobroći iego nie wydolaſz.

XCI.

Lot *miłośći, miałby bydź vſtáwiczny.*

IEżeli to prawdá/ co ſłyſzę Pánie moy/ żeś ty ſtworzył niektore ptáſzetá/ ktore vſtáwicznie látáiąc niepotrzebuią odpoczynku ná źiemi; á ieżeli kiedy byſtrego lotu przeſtáwáią/ ná iákichśi nitkách ſwych przy gáłąſkách drzew ſię wieſzáią/ á źiemie ſię nie dotykáią. Ja tym ptáſzetom zayrzę. O ſzczęśliwe ptáſzetá/ ſłuſznie názwáne Manucodiate, to ieſt/ ptáſzki Rayſkie. Tu ia/ proſzę/ o Pánie/ niech nie będę gorſzem niż te ptáſzetá; ále day mi też látáć vſtáwicznie/ miłuiąc ćię; á ieżeli ztego naywyżſzego lotu nieco ſpuſzczę/ day mi ſię przywiązáć do naywyżſzych Cedrow Swiętych twoich/ vbeśpieczywſzy mię/ że mi nie trzebá ſpuſzczáć ſię ná źiemię. Ach nieſtetki/ żem ieſt iák Drop/ ptak z ták máłymi ſkrzydłámi/ że do lotu nic nie pomogą/ záczym báwię ſię ná źiemi/ iáko źwierzętá. Nu/ nu/ podlátuymy duſzo moiá podlátuymy/ á miłuymy miłośniká duſz Bogá; Lot tákowy do miłośći Boſkiey nie przeſzkodźi. Ták do niego wzlátywáiąc záwſze go miłowáć możeſz/ gdyż tu y tchnienie/ y prágnienie/ y sámo chcenie miłośćią ieſt.

XCII.

Ieżeli się podczás miłość odstrzeli, záraz powroćić ma.

PRożność/ widzę że niepodobna vstrzec sie/ áby podczás nie szwánkowáłá myśl/ ktora niewiem iákiem sposobem mdleie/ y vsypia. ále ia ćiebie proszę: o miłośći moiá/ ábych mogł násládowáć owych ptaszkow/ ktorzy látáią nad morzem v Gory Dobrey nádźieie; iákom słyszał/ gdy sie zmorduią/ ták wysoko wylátnią/ że ich oko nie doyrzy/ á ztámtąd pomáluczku rośćiągnąwszy skrzydłá spuszczáią sie/ áż kiedy iuż są blisko wody/ niedotknąwszy iey/ znienácka znową czerstwośćią/ wzbiiáią sie wysoko. Czemuż ia też ták nie czynię? y owszem koniecznie chce vczynić. Ty Pánie moy/ doday mi czerstwych duchow miłośći/ ták áby/ gdy słábość tego ćiężáru śmiertelnego nádoł mie ćiągnie/ pierwey niżbym dośiągł áffektem tego niestátecznego morzá rzeczy stworzonych/ znowum powstáć mogł/ y znową ochotą ták wysoko ku tobie wylećieć/ ábym nie mogąc ia wiecey doyrzeć rzeczy stworzonych/ áni ony mnie/ zátym niebedąc od nich vmiłowány/ iábym ich też nie miłował/ ieno ćiebie Boże moy/ ktorego sámego miłośćią żyie duszá moiá.

Promontorum Bonæ spei.

XCIII. Prá-

XCIII.

Prágnie miłowáć ták Bogá, iáko nas Pan Chrystus ná Krzyżu.

KTo widźiał rzecz ták dáleką od imienia swego iákom ia iest: Leżą nieruchome zgołá te członki/ ták podćiete od páráližu/ że sie przykrey nátárczywośći iedney muchy ognáć nie mogę/ á názywam sie Mocárzem. Ktoby mi to rzekł ná żart/ byłby foremny. Ach toć frászká/ áni mie dolega. to mie dolega/ żem nie iest mocny miłośnik ćiebie Boże moy. Ach/ Ty/ kiedy ták ochotnie wstąpiłeś ná Krzyż/ viąwszy przybitemi rekámi one strászliwe rogi/ pokázałeś námężnieyszą twoie miłość; á ia státecznie ná tym łożku leżąc/ nie dla tego że mie ná nie chorobá potepiłá/ ále że Ty Boże moy ták chcesz/ pokáżę sie mocnem miłośnikiem wszelkiego twego vpodobánia. A ták bedę mowił z Swietym Páwłem/ *Kiedym iest słábem, wszystko mogę.* A ieżeli mogę ćiebie miłowáć/ Boże moy czegoż nie mogę?

XCIV.

XCIV.

Do kochánia, dosyć ná sercu.

IEſzcze we mnie zoſtáwáią dwá członki/ ięzyk á serce: y obádwá maiąc pilno ſłużyć; ieden miłuiąc cię; drugi chwaląc cię. ále coż może vbogi ięzyk? prędko ſię vfatiguie/ y znowu oniemieie: y od myśli zadumiáłey ſłowá poſzeptáne/ nierychło mu przychodzą. Serce/ ktore zá iákiemkolwiek powodem przyiemney myśli ściga miłość/ záwſze będzie w robocie miłuiąc ciebie. Nie trzeba mu ták dálece pogryząć; ále wiſząc v piersi dobroci twoiey/ śsie żywot. Przeto ia ciebie miłuię o Pánie Boże moy/ áni niczego innego nie ſzukam/ ieno ciebie miłowáć: y niechcę ſię dáliey vczyć/ ieno tego/ żeś ty ieſt kochánie moie/ żywot/ y ſłodkość moiá/ o iedyne dobro moie Boże.

XCV.

Pan Bog godźien ieſt miłośći, y ona ſię kontentuie.

O By mi kto záśpiewał pioſnkę miłośći! w żadney inney muzyce ſmáku nie mam/ oprocz o miłośći. Dawid śpiewał miłośnie/ mowiąc/ Bog sercá mego/ y część moiá Bog. O dobre dziedźictwo/ ieżeli w cząśći doſtáwa mi ſię wſzyſtko. Ale niewiem iáko bárźiey mi ſię podoba głos Oblubienice: Kocháany moy mnie/ á ia onemu. Miedzy námi dwiemá rzecz mamy. Niech on będźie ſam/ bez wſzyſtkiego ſwego: á ia też ſámá bez wſzyſtkiego mego. Miłość ma bydź bez poſágu. A ieżeli Pan Bog ma dosyć ná mnie/ iákoż mnie dosyć nie będźie ná Pánu Bogu? Coż ia więcey pożądáć mogę? Toć nie dźiw. Bo ná tem co ieſt wſzyſtko/ dość; y nápełnia nic moie; ále zás nic wſzyſtkiemu iáko będźie dosyć? Ze kochány ieſt miłośćią moią/ ktoż tego nie rozumie? ále żem ia ieſt miłośćią iego/ kto to poymie? Dla tego tedy iáko nabárźiey mogę miłuię cię/ iż dobrotliwość twoiá w tym że mię miłuieſz przechodźi wſzyſtkę myśl ludzką.

XCVI.

Prágnie, áby doyrzálá y wyczyśćilá śię miłość.

IUż dźień żyćia mego przyszedł do swego wieczorá. y ćiemnośći śmierći przyćiskáią mie. Ach toć śie boie drugich ćiemnośći/ ieżeli swoią wielką pochodnią/ przez ćiemne śćieszki śmierći miłość nie roświeći. Ale niewiem iáko oná iest ták dymna/ y nie iáko trzebá w ták wielkiem raźie iásność swą we mnie płomień iey wydáie. Przydźże tedy o Duchu Swiety/ y powiewániem twoiem ták ią rozniec/ áby bez przymieszánia dymu źiemskiego/ szczyrá y iásna byłá tá pochodnia/ á lubo iest máłá/ áby mi przed lárwą by nastrászliwszą drogi nie zmyliłá. Zatym ia z sercá mego wyrzucam/ odrzekam/ wyklinam/ wszelką inną miłość/ oprocz twoiey/ o iedyny moy żywoćie/ o Boże moy.

XCVII.

Miłość ma bydź Sternikiem w przeprawie na drugi świat.

PRzychodźi nam wśiádáć ná drugi świát/ y przepławić śie przez naburzliwsze y naniebespiecznieysze morze śmierći. czuie zá soba zgrzytánie nieprzyiaćielá/ Nuż ktoryż mie Szyper weźnie y przewieźie w cále? Lodká spraw moich zbotwiáłá/ vfáć iey nie moge. Ale ieżeli ty o Swieta miłośći śiądźiesz v styru sercá mego/ przepráwiemy śie bespiecznie. Rządźże tedy: á wy o śiły moie słuchaycie miłośći/ ile rostáże/ lubo rzućić kotwice boiáźni/ lubo rozwinąć żágle nádźieie/ lubo śie porwáć do wiośel innych świetych myśli. á nie ináczey. bo śie nigdy nie bładźi/ spráwuiac śie podług zdánia twey świetey miłośći/ ktora chce mieć zá naprzednieyszego Sterniká duszę moiey/ o moy Boże: záczym co innego niech mi nie mowi/ ieno/ miłuy; á ia nic innego nie odpowiem ieno/ miłuie/ y żyiąc y vmieráiąc/ Bogá.

XCVIII.

Pobudki do większego miłości rozpálenia.

MIłość moiá oziebłá/ á nie pała iákoby słuszna. Nuż Pámięci/ poday nam drewek/ á przypominay dobrodzieystwá Boskie. O nie bárzoć wiele pracy twoiey trzebá. Azaż to sámo iedno dobrodzieystwo/ ktorego ieszcze záżywam vmieráiąc w powołániu Zakonnem/ nie iest godno tego/ ábym sie wszystek miłośćią rostopił! Cożem ia zásłużył/ o Boże moy/ kiedyś mie powołáć ráczył pod Chorągiew nayszczęśliwszego Syná twego IEZVSA? W czym żem sie ia lepiey przysłużył/ nád tych/ ktoryches zostáwił ná świećie? Ilekroć potym zásłużyłem ia/ ábyś mie odstąpił/ iákoś innym wyrządźił? Y teraz przez iáko zasłużę vmieram ná łonie mátki moiey? Byłbym lodem/ gdybym ták lubego y kosztownego dobrodźieystwá nie był wdźięczen/ kocháiąc. Zaden lepiey nie dźiękuie/ iáko kto wielce miłuie. Przeto/ rádze sie/ iákoby ćie nauprzeymiey miłowáć/ o iedyny á nakochánszy Dobrodźieiu moy/ Náucz naucz/ serce mász gotowe.

XCIX.

Osnowá teráźnego żyćia, ma się, iáko frandzla złota, áktámi miłośći konczyć.

OSnowá żyćia mego iuż ná schyłku. Teraz tedy czás szczyrem złotem miłośći szlak przetykáć. Wszystká rozmáytość vczynkow/ ktoremi sie ten postaw żyćia snował/ stráćiłby wszystko vdátność swoie bez złotey frandzle miłośći Ták sie byłá przystroiłá Krolowá od Dawidá opisáná. Vśiłuymyż tedy częstem czolnyszká rozmyslu przerzucániem/ nićiámi wysokich áffektow sztukę wyrobić. O Boże! o miłośći! o kochánie! Boże miłuiący! miłośći Boska! kochánie nasłodsze. Tyś przed wieki náznáczył/ y swego czásu skutkiem táiemney opátrznośći/ aż do tego kresu przywiodłeś rzecz zbáwienia mego; Przeto ćie miłuię. A żeby pracá ták wielu lat nie zginełá/ miłuię ćie wzáiem/ y po tyśiąckroć powtárzáiąc/ ile można rzecz/ chcę ćie miłowáć/ poki śmierć nie przytnie osnowy żyćia mego/ ktora záczełá od miłośći twoiey/ y potym dáley postępowálá/ y áby z nią skończylá bez końcá/ prágnę o wiecżny Boże moy.

C.

Zacność Boska powab miłości.

OCucił mie/ o miłości moiá/ Pánie moy/ promyszczek świátłości twoiey. Ná oko widze niewysłowioną dobroći twoiey wielkość/ y rozliczność nieskończoną/ á nieporownaną zacność máiestátu twego. O iáko iest słuszne wszystkiego sercá mego prágnienie (ponieważ sámo wydołáć nie może) áby sie wszystkie rzeczy stworzone/ ktore są w niebie ktore ná ziemi/ y gdźiekolwiek są/ ábo ználeść sie mogą; ktorekolwiek od istności twoiey wynikáć y bydź mogą/ tobie powolność/ vsługi/ cześć iáko naywiększą wyrządzáły; ćiebie chwáliły/ wielbiły/ kocháły/ sámą dobroćią y zacnośćią Máiestátu twego powábione? Tym sie nádewszystko ćiesze/ to mie wielce vwesela/ że cokolwiek wszystkie stworzenia z miłośći ku tobie vsiluią/ to wszystko bárzo dáleko vstáwa y nigdy niewydołá niepoiętey zacnośći/ y niewymowney dobroći twey/ o iedyne kochánie moie Pánie moy. Rádbym kochał ták vprzeymie y doskonále/ iáko ćie miłowáli/ miłuią/ y miłowáć będą ná wieki wszyscy vwielbieni/ y tymże miłośći cugiem/ ofiáruięć on wybor/ kwiát/ czoło kochánia/ ktorem ty/ śi [illegible] e sámego słusznie y godnie miłuiesz/ miłowáłeś/ y ná wieki miłowáć będźiesz.

Cl.

Przygotowánie do vmieránia, miłuiąc vprzeymie bez przysády.

A Toż iuż ostátnie tchniemy. Iużeś po żyćiu nászem. Ale zbierzmy do kupy śiły/ o duszo moiá. á ostátnie zmysły y czucie/ niech będą zmysły y czucie miłośći. tákież niech będą ostátnie szczątki głosu. Vkoronuymy żyćie násze koroną miłośći. Weźmy z sobą pászport Boskiey miłośći. Niech będą ostátnie vczynki/ iáko nawybornieysze; y ostátni płomień iáko naiáśnieyszy bydź może. Miłuy duszo moiá Bogá/ dla tego sámego/ iż on Bogiem iest: bez żadnego względu ná prędką nádźieię dostąpienia niewysłowioney roskoszy iego. Tem sámem ćiesz sie/ że Bog iest Bogiem; iż sam ieden godźien iest bydź Bogiem/ iákoż sam rzeczą sámą istotnie iest Bogiem. Prágni chwały Boskiey/ áby on sam był wychwalány / luboby's tego szukáć musiáłá z szkodą; vtrapieniem/ y zniszczeniem twoiem. Jeżeliby ćie kto spytał/ Ktoś ty iest? Odpowiedz/ Tá ktoram zákocháłá. Spytáiąli/ W kim? Odpowiedz/ w Bogu. Będąli sie bádáć/ Dla iákiey przyczyny? praw/ Iż on iest Bogiem. Jeżeli dáliey postąpią pytáiąc/ Ná co godźisz? mow: Ná chwałę Boską. Jeżeli ćie ieszcze nie przestá-

się wyrozumiewáć/ mowiąc/ á o ſię co rzeczeſz?
Odpowiedz; O nic nie proſzę. ale czegokolwiek
ſię ſpodziewam / prágnę / żądam/ dla tego iż
ták chce ten/ ktory mię Swiętą ſwoią miłośćią
vprzedźił/ prowádźił/ y do śiebie mię woła.
Daley odpowiádáć nie myślę. bo miłuiąc ćię Bo-
że moy vmieram. ábo ráczey vmieráiąc żyię/ po-
nieważ vmieráiąc miłuię/ ćiebie o Boże dobro
naywyższe moie/ nieomylny miłośniku duſze mo-
iey/ y w miłośći twey y żyć y vmieráć y wie-
kowáć prágnę. Ty wieſz o Boże
moy prágnę/
prágnę.